Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków. Niedziela, 18 października. Rok VIII Nr. 246

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane" jedna łama zł. 0·60 — Wiersz milim. po kronice jedna łama zł. 1·00 Ogłoszenia przed tekstem wiersz milim. jedna łama zł. 0·75 — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 gr. — Ogłoszenia matrym. i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 gr. — Za skład tabelaryczny [illegible]

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40 z odnoszeniem do domu zł 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. —Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Wielka manifestacja pod hasłem… blagi.

Od dwóch dni na rogach ulic Krakowa obserwujemy olbrzymie, czerwone jak krew afisze zwołujące w niedzielę pod egidą P. P. S. manifestację lokatorów. Wedle tych „czerwonych" zapowiedzi przemawiać mają poseł Żuławski i Stańczyk o krzywdzie lokatorów i o konieczności zniesienia podatków lokatorskich.

Te czerwone krzyczące płachty są dosadnym wykładnikiem polskiego przysłowia „o grzybach po barszczu" i tak samo jaskrawym dowodem jak kolor afiszów blagi socjalistycznej.

Przed dwoma tygodniami odbył się w Krakowie wielki wiec lokatorów, na którym kilka tysięcy mieszkańców naszego miasta uchwalało rezolucje w sprawie nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów i w sprawie podatków lokatorskich. Rezolucje te przesłano rządowi. W ubiegłą niedzielę odbył się w Poznaniu wszechpolski zjazd lokatorów, na który Kraków wysłał jako swych reprezentantów prez. Burczyka i adwokata Aszenbrennera. Na zjeździe w Poznaniu uchwalono połączyć Związki lokatorów wszystkich miast w Polsce w jedną centralną organizację, następnie uchwalono zwrócić się do Rządu z projektem nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów i w sprawie zniesienia ewentualnie ograniczenia stopy podatku lokatorskiego.

Zebranie krakowskie, zjazd poznański, wiece i zebrania lokatorów we wszystkich prawie miastach polskich zrobiły już wszystko w obronie interesów lokatorskich, co w sposób poważny można było zrobić.

Poco więc dziś, gdy odnośne rezolucje już Rząd otrzymał zwoływanie publicznych manifestacji w Krakowie i to pod hasłem krzyku i rewolwerowych agitatorów jakim jest p. Stańczyk czy Żuławski. Czy po to, by krzykiem burzyć poważną akcję?

Gdy dziś jesteśmy w przededniu tej czerwonej manifestacji i wiecu pod hasłem blagi warto w kilku słowach zastanowić się nad tem, jakie stanowisko w Sejmie zajmowali gardłacze p. Stańczyk i Żuławski i cały obóz P. P. S. w sprawie podatku lokatorskiego:

Podatków lokatorskich mamy dwa, — gminny istniejący od trzech lat, który P. P. S. nigdy nie atakowała i państwowy przeznaczony na rozbudowę miast.

Referentem ustawy o rozbudowie miast był poseł Hausner z P. P. S. Rząd i p. Hausner domagali się, aby podatek na rozbudowę wynosił 10 procent przedwojennego czynszu i aby go opłacali tylko ci, którzy korzystają z ochrony lokatorów(!)

Komisja skarbowa stanęła na tem samem stanowisku obniżając podatek do 8 procent.

Dopiero na plenum Sejmu udało się **posłowi Medardowi Kozłowskiemu** ze Zw. lud.-narod. złamać silny opór referenta socjalisty i Rządu i obniżyć podatek do 6 proc., rozszerzając go także na tych, którzy z ochrony lokatorów nie korzystają, a więc na banki kina i t. p.

Sejm został zwołany na wtorek.

Sytuacja w Locarno. — Rokowania o pożyczki. — Korfanty przystępuje do Piastowców. — Witos nie chce Korfantego w P. S. L. — Smogorzewski wystąpił z „Rzeczypospolitej".

Tel. wł. Warszawa. 17 10. Najważniejszem wydarzeniem dnia wczorajszego jest zwołanie na wtorek przyszłego tygodnia posiedzenia Sejmu. Na porządku dziennym obrad posiedzenia wtorkowego znajduje się pięć pierwszych czytań budżetu, ustaw sanacyjnych i ustaw o Tymczasowej Radzie Gospodarczej.

Decyzja zwołania Sejmu nastąpiła niewątpliwie pod wpływem wiadomości nadchodzących z Locarno.

W ciągu piątku przyszła wiadomość, jakoby we czwartek wieczorem na konferencji między Chamberlainem, Briandem, Vanderveldem oraz Stresemannem i Lutherem, która to konferencja trwała do północy, wyłoniły się nowe trudności. Po wyjściu z tej konferencji Briand oświaczył „jeszcze nie jesteśmy gotowi". W kołach niemieckich twierdzą, że na konferencji tej omawiano postulaty Polski i Niemiec. Polska mianowicie domagała się stanowczo gwarancyj dla swoich granic zachodnich. Na konferencji prawników ekspert niemiecki dr. Gaus miał Polsce udzielić niedwuznacznej odpowiedzi w tej sprawie. Ale i delegacja czechosłowacka ponownie wysunęła żądanie gwarancji terytorjalnej, jakkolwiek uczyniła to zupełnie niezależnie od Polski.

Ostatnie wiadomości, jakie tu doszły pochodzą z godz. 11-ej z rana w piątek. Trudności jeszcze nie zostały usunięte. Niemcy zażądali instrukcyj z Berlina. Projekt umowy arbitrażowej polsko-niemieckiej nie został zatwierdzony przez Stresemanna.

Mimo to prasa twierdzi, że w sobotę nastąpi rozjazd ministrów. M. in. i minister Skrzyński ma wyjechać w sobotę po południu przez Berlin, aby zdążyć na wtorkowe posiedzenie Sejmu. W środę pakt bezpieczeństwa ma być opublikowany we wszystkich stolicach.

Niewiadomo jeszcze z czem przyjedzie minister Skrzyński.

Niewiadomo również, jak się potoczą rokowania w sprawie pożyczki zagranicznej. Ministerjum skarbu ogłosiło wczoraj komunikat, w którym stwierdza, że informacje niektórych pism o rzekomych pertraktacjach rządu polskiego z grupą Rotschilda nie pochodzą ze źródeł urzędowych i nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy. Niemniej jednak od siebie dodamy, że rokowania te istnieją i że są na dobrej drodze.

W ten sposób panujący nastrój cechuje przedewszystkiem wyczekiwanie. Niewiadomo bowiem zupełnie, jak wypadki ułożą się we wtorek.

Niektóre stronnictwa dotychczas nie powzięły decydujących uchwał. Powszechną uwagę kół politycznych zwracają rozmowy, prowadzone przez posła Korfantego z posłem Witoseme. posła Korfantego z posłem Witosem. głoska, jakoby wymienieni politycy wysuwali posła Skulskiego na przyszłego premjera. Poseł Leopold Skulski należy w chwili obecnej do P. S. L. **Korfanty, jak mówią pogłoski grawituje obecnie ogromnie do ludowców i radby z swoimi zwolennikami przejść od chadecji o grupy Witosa.**

Nieporozumienia pomiędzy senatorem Adamskim a posłem Korfantym znacznie się powiększyły, tak, że Korfanty wolałby raczej znaleźć inne środowisko. Niewiadomo jednak, czy i Witos życzyłby sobie posiadać w klubie posła Korfantego.

Ubocznie należy zaznaczyć, że wczoraj dotychczasowy kierownik polityczny wydawnictwa p. Korfantego „Rzeczypospolitej", p. Kazimierz Smogorzewski wystąpił z tej redakcji, nie mogąc się pogodzić z metodami publicystycznemi i kierunkiem politycznym, uprawianemi przez p. Korfantego.

—o—

Przed kongresem Związku Lud.-Narodowego.

Tel. wł. **Warszawa,** 17. 10. Wczoraj w piątek rozpoczęły się obrady Naczelnej Rady Związku Ludowo-Narodowego. Na porządku dziennym znajdują się referaty posła Głąbińskiego o sytuacji politycznej, posła Staniszkisa o reformie rolnej, posła Kozickiego o polityce zagranicznej, posła Rybarskiego o sprawach gospodarczych, tudzież sprawy organizacyjne. W niedzielę obradować będzie konferencja krajowa Związku Ludowo-Narodowego, którą zagai Roman Dmowski i zobrazuje trzydziestolecie ruchu wszechpolskiego.

W niedzielę stanie w Krakowie przed ludźmi p. Stańczyk, Żuławski, czy inny krzykacz czerwony, by kłamać jak z nut, że socjaliści walczyli z podatkiem lokatorskim i za żadną cenę nie przyzna się do tego, że on i kilkudziesięciu jemu podobnych zawzięcie walczyli w Sejmie o to, by wyłączyć banki i wielkie przedsiębiorstwa zarobkowe z pod obowiązku płacenia podatku lokatorskiego, a cały ciężar tego podatku chcieli przerzucić na barki lokatorów. Tego p. Stańczyk. Żuławski czy inny czerwony towarzysz nie powie. **A również gdy Związki lokatorów odniosą pewien rezultat w interwencji swej o nowelizację ustawy o ochronie lokatorów, to wtedy panowie z P. P. S. twierdzić będą: to my P. P. S. zrobiliśmy to!**

Wieczne czerwone koło kłamstwa, blagi i obłudy i zwoływanie wieców pod hasłem krzyku. Z tego socjaliści żyją, wiecznie przekonani o bezmiarze głupoty ludzkiej, na której mozna żerować.

DELEGACJA Z BIELSKA U PREMJERA.

Tel. wł. **Warszawa,** 17. 10 Wczoraj p. premjer przyjął delegację robotniczą z Bielska na Śląsku Cieszyńskim prowadzoną przez posła Kozłowskiego. Delegacja przedstawiła premjerowi sprawę Domu Polskiego w Bielsku i ogólne stosunki tamtejsze.

UCIECZKA KURJERA LITEWSKIEGO.

Tel wł. **Warszawa,** 17. 10 Z źródeł sowieckich donoszą, że kurjer rządu litewskiego, jadący pociągiem z Siebieża do Moskwy w drodze zaginął pozostawiając swój bagaż. Bagaż oddano poselstwu litewskiemu w Moskwie, a za kurjerem wszczęto poszukiwania.

DO RAJU SOWIECKIEGO.

Lwów. (AW). 15-go bm. przejeżdżały przez Lwów dwa transporty kolonistów czeskich, którzy udają się do Rosji Sowieckiej, celem założenia gospodarstwa na terenach wyznaczonych przez rząd sowiecki. W pierwszym transporcie jechało 127 osób członków czeskiej partji komunistycznej, w drugim rolnicy czescy z okolicy Pragi w liczbie 63 osób. Transporty eskortowane były przez policję.

SUKCESY KRAK. AKADEMIKÓW-ŚPIEWAKÓW.

Zofja, 16. 10. (PAT) Dnia 13. bm. chór akademicki z Krakowa dał tu koncert, który spotkał się z bardzo serdecznem przyjęciem. Następnego dnia goście polscy zwiedzili stolicę, wieczorem zaś wzięli udział w obiedzie, wydanym na ich cześć przez towarzystwo bułgarsko-polskie i powszechne stowarzyszenie studentów. Wczoraj akademicy krakowscy odjechali do Warny i Plovdivu, gdzie dadzą również koncerty, poczem udadzą się do Konstantynopola.

RADYKALI ZA HERRIOTEM.

Paryż, 16. 10. (AW). Kongres polityczny obradujący w Nicei stronnictwa radykalnego przyjął wniosek co do popierania rządu i co do zdecydowanego urzeczywistnienia programu kartelu lewicy.

Str. 2.

Rozpaczliwe położenie Polaków w Niemczech.

Tylko bezwzględną stanowczością poprawić możemy smutne położenie naszych rodaków w Niemczech.

Sprawa memorjału, jaki „uciśnieni“ w Polsce Niemcy przedłożyli niedawno Lidze Narodów, przeszła w opinji polskiej jakoś bez większego echa. Społeczeństwo polskie na ten niesłychanie bezczelny krok ze strony Niemców w Polsce nie zareagowało w należyty sposób i nie podniosło przed całym światem tej zadziwiającej wprost tolerancji polskiej dla Niemców w Polsce w przeciwstawieniu do straszliwego ucisku narodowego, jaki przechodzą rodacy nasi w Niemczech, bądź to w Nadrenji, bądź też na b. terenach plebiscytowych G. Śląska, Warmji, Powiśla i Mazur.

A jednak należało to uczynić, tembardziej, że z okazji tego memorjału Niemcy w Rzeszy otrzymali znów nowy materjał do swej nieustannej propagandy antypolskiej w Europie, której to propagandzie Polska stanowczo za mało się przeciwstawia.

Zastanowić się warto, w jakiej to chwili „uciśnione“ niewiniątka niemieckie w Polsce postanowiły zwrócić się o ratunek do Ligi Narodów, wołając przytem, że „barbarzyństwo“ polskie zagraża rzekomo pokojowi świata.

Świadomie czy nieświadomie Niemcy w Polsce wysyłają memorjał do Ligi Narodów w chwili, kiedy nagonka przeciwko Polakom w Niemczech przybiera coraz to groźniejsze rozmiary, kiedy większość polska w obwodzie rejencji olsztyńskiej nie ma ani jednej godziny języka polskiego w szkołach, kiedy w Niemczech hakatystyczny motłoch szaleje z wściekłości z powodu zatwierdzenia jedynego w całych Niemczech wójta polskiego w pewnej wiosce na Powiślu pruskiem i zarzuca swemu rządowi „zbrodnię przeciw niemieckiej sprawie w Prusach Wschodnich“, kiedy w Prusach Wschodnich nauczyciele dziś jeszcze biją dzieci za używanie języka polskiego, kiedy Niemcy wnoszą interpelacje do swego sejmu, ponieważ ksiądz katolicki czyta Polakom ewangelję w ojczystym języku, kiedy koła hakatystyczne w Niemczech żądają od władz swoich, aby zakazywały one nawet niewinnych zabaw polskich, wreszcie kiedy cała prasa niemiecki jak jeden mąż wzywa bezkarnie do gwałtów i wykroczeń przeciwko Polakom.

Perfidny memorjał Niemców w Polsce odszedł do Genewy w tej chwili, kiedy do wiadomości społeczeństwa polskiego dotarła odezwa Związku Polaków w Niemczech, „protestująca w płomiennych i pełnych bólu słowach przeciwko tej straszliwej polityce bezprawia i szykan, jaką się w Niemczech nie od dzisiaj wobec Polaków stosuje. Z odezwy tej dowiadujemy się, że społeczeństwo niemieckie, podburzane przez namiętną kampanję prasową, która ze strony optantów robi antypolską propagandę, w niesłychany sposób mści się na bezbronnej mniejszości polskiej. Polacy w Niemczech czują się już formalnie zagrożeni w swem bezpieczeństwie. Napady, dotkliwe zaczepki na ulicy, w tramwajach, restauracjach, czy warsztatach pracy — są prawie na porządku dziennym, a w napadach i szykanach tych udział biorą nawet i czynniki rządowe. Pozatem robotników polskich w Niemczech pozbawia się masowo pracy, narażając ich na straszliwą nędzę, zwłaszcza w obliczu nadchodzącej zimy.

Są to wszystko krzywdy, wołające o pomstę do Boga. Raczej Polska powinna wygotować wielki memorjał, w którymby opisane być mogły wszystkie straszliwe cierpienia, jakie **przechodzą** obecnie w większym niż kiedykolwiek stopniu rodacy nasi pod zaborem pruskim.

Bezczelność i perfidja pruska jest wielka, ale i cierpliwość polska ma swoje granice. — Tolerancja polska względem Niemców była dotychczas bardzo daleko posunięta. Pozwalaliśmy Niemcom w Polsce na wszystko. Mają oni wiec u nas swe szkoły, ochronki, gimnazja, różne instytucje naukowe, handlowe i kulturalne, mają swą prasę, która nieraz bezkarnie błotem obrzuca państwowość i naród polski, mają swoje teatry, domy rozrywkowe, przeróżnego rodzaju organizacje, ich język cieszy się w Polsce pełnem równouprawnieniem, a przynajmniej każdy Niemiec może nim swobodnie posługiwać się w kościele, urzędzie i w miejscach publicznych, a nawet tolerancja nasza względem Niemców, mieszkających na terenie państwa polskiego, szła nieraz tak daleko, że patrzeliśmy przez palce na antypaństwową wprost, irredentystyczną działalność różnych żywiołów niemieckich w naszym kraju.

Ale cierpliwość nasza musi się raz nareszcie skończyć. Wobec tych straszliwych prześladowań, na jakie narażeni są rodacy nasi pod zaborem pruskim, wobec tego, że rząd pruski nie zapewnił im dotąd najmniejszego równouprawnienia, chociażby w granicach konstytucji niemieckiej, wobec niesłychanej, wciąż rosnącej bezczelności ze strony Niemców w Polsce — stanowisko nasze wobec nich winno ulec natychmiast radykalnej zmianie.

Położenie rodaków naszych w Niemczech wtedy się tylko poprawi, kiedy z całą stanowczością zastosujemy u siebie hasło: „Ząb za ząb, oko za oko“. To jest jedyny argument, jaki trafić może do przekonania złowrogiej nacji pruskiej.

Ł.

Obciążające zeznania przeciw Steigerowi w procesie lwowskim.

Tel. wł. Lwów. 16 10. Postępowanie dowodowe w procesie o zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej jest w pełnym toku. Bardzo charakterystyczne są zeznania aplikanta sądowego dra Feliksa Lewickiego, który również w krytycznym momencie znajdował się na miejscu zamachu.

Dr. Lewicki twierdzi również, że w chwili, kiedy padła bomba, Steiger był pierwszym, który krzycząc, zaczął uciekać z miejsca wypadku. Ze specjalnym naciskiem podkreślił św. Lewicki, że Steiger był śmiertelnie blady. Lewicki rzucił się natychmiast w pogoń za uciekającym. Dopadłszy go w bramie, posłyszał głosy kobiece, wołające w stronę Steigera: „Oto sprawca zamachu“. Świadka tego obrońcy wzięli w krzyżowy ogień pytań, chcąc za wszelką cenę osłabić jego zeznania, obciążające oskarżonego Steigera. **Lewicki stanowczo jednak stwierdził, że rozpoznaje w Steigerze tego, który zaczął pierwszy uciekać z miejsca wypadku.**

Następny świadek architekt Ulam widocznie usiłował odciążyć Steigera, podając szczegóły, których wiarogodność nie da się żadną miarą sprawdzić. Ulam był świadkiem zajścia z balkonu pewnej kawiarni na I-em piętrze nad miejscem, gdzie zamachu dokonano. Widział jak bomba została rzucona z jezdni, podczas gdy Steiger miał rzekomo stać na chodniku. W towarzystwie, w którem rozprawiano o zamachu słyszał, jak niejaka Francosowa twierdziła, że widziała mężczyznę, ubranego w bronzowy płaszcz i czarny kapelusz, który rzucił bombę. Ktoś inny z towarzystwa jednak widział innego mężczyznę, innego wzrostu aniżeli ten w płaszczu. Świadek żali się, że gdy swoje przypuszczenia wyjawiał wobec prowadzącego śledztwo podinspektora Łukomskiego, ten zignorował jego zeznania i wcale temi szczegółami się nie zainteresował. Świadek twierdził również, jakoby był mimowolnym świadkiem tego, jak organa śledcze wpływały na zeznania świadków obciążających Steigera, zwłaszcza św. Pasternakówny. **W końcu świadek przyznał, że widział Steigera uciekającego, ale nie mógł go obserwować.**

Zeznania służącej Marji Majstrug nie zawierały żadnych nowych danych i ciekawszych momentów.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się z nieznacznem opóźnieniem, ponieważ trybunał obradował nad wnioskami obrony i prokuratora. W sprawie tej nie powzięto żadnych postanowień. Przypuszczają, że decyzja nastąpi jutro. Jak wiadomo chodzi o powołanie skazanego za kłamstwa przed sądem Mykietyna, który miałby dowieść, że zamachu dokonał Pańczyszyn, członek terrorystycznej organizacji ukraińskiej.

Niemcy trwają przy swoim uporze w Locarno.

Tel. wł. **Locarno, 16. 10.** W ciągu dzisiejszego przedpołudnia kontynuowane były obrady w sprawie wschodnich traktatów arbitrażowych. Przedewszystkiem zaś zwraca uwagę obrady rzeczoznawców polskich i niemieckich, omawiających strukturę umowy arbitrażowej, która ma być zawarta pomiedzy Polską a Niemcami.

Nadto pomiędzy głównymi delegatami toczyła się przy współudziale ministra Skrzyńskiego dyskusja nad formułą, która dotyczy sprawy traktatów arbitrażowych na wschodzie Europy, a która ma być przyjęta do głównego paktu reńskiego.

Według poufnych informacyj z dobrze zorjentowanych kół Niemcy nadal wzbraniają się uznać formułę, która zmuszałaby ich do wyraźnego oświadczenia, że czepnych przeciw żadnym granicom ustalonym przez Traktat Wersalski. Z drugiej strony i minister Skrzyński trwa zdecydowanie na stanowisku, iż pakt niewyrażający poszanowania dla obecnych granic Polski, poddający sprawę granic Polski jakiejkolwiek dyskusji, jest dla Polski poprostu nie do przyjęcia.

W tej trudnej sytuacji wysiłki rzeczoznawców skierowane są ku znalezieniu kompromisowej formuły, którą też jakoby ostatecznie ustalono. Aczkolwiek o jej treści brak dotychczas oficjalnych wiadomości, to jednak przedostały się na zewnątrz informacje, według których, formuła ta ma polegać na tem, że Niemcy zobowiązują się do ogólnego stwierdzenia, iż będą szanowały wszystkie istniejące traktaty oraz ustalony przez nie status w Europie. Szczegółowe zobowiązanie tego rodzaju w stosunku do Polski delegacja niemiecka kategorycznie odrzuca, uzasadniając to względami na obecną sytuację polityczną w Niemczech.

Formuła rzeczoznawców została doręczona wszystkim ministrom celem wydania ostatecznej opinji. Do tej pory jednak niewiadomo, jakie stanowisko zajęli poszczególni ministrowie i czy formuła ta zostanie przez wszystkich ostatecznie zaakceptowana.

W późnych godzinach wieczornych rozeszły się wiadomości, jakoby minister Skrzyński zasadniczo wyraził swą zgodę na tę kompromisową formułę. Mówią natomiast, iż ze strony Stresemanna czynione są w dalszym ciągu poważne trudności.

NADZIEJE I OPTYMIZM.

Tel. wł. Locarno, 16. 10. Delegacje angielska i francuska dzisiaj przed południem czyniły w dalszym ciągu usilne starania w kierunku doprowadzenia do ostatecznego porozumienia w sprawie traktatów arbitrażowych. Wymienione delegacje prowadziły dłuższe konferencje celem wyjaśnienia istniejących jeszcze spornych kwestyj. Zwłaszcza rzeczoznawcy obydwu państw okazywali dużo inicjatywy.

To też w kołach zbliżonych do delegacyj państw sprzymierzonych istnieje pełna nadzieja, że ustalona przez rzeczoznawców formuła zostanie przez delegatów głównych ostatecznie przyjęta i doprowadzi do pomyślnego zakończenia obrad konferencji locarneńskiej. Dla uzasadnienia tego optymizmu przytacza się przeważnie ten argument, że w obecnem stadjum konferencji żaden z delegatów nie miałby odwagi wziąć na siebie odpowiedzialność za wywołanie trudności, które mogłyby przekreślić wszystkie dotychczasowe wyniki prac konferencji.

WSPÓŁPRACA POLSKO-CZESKOSŁOWACKA.

Tel. wł. Locarno, 16. 10. W kolach zbliżonych do delegacji czechosłowackiej oświadcza się dzisiaj, że rokowania niemiecko-czechosłowackie w sprawie traktatu arbitrażowego sa już na ukończeniu. Do opracowania pozostały przeważnie tylko redakcyjne poprawki.

Jako fakt charakterystyczny podkreślają, że w ostatnich godzinach daje się zauważyć częstsze występowanie dra Benesza z ministrem Skrzyńskim. Ta zmiana w dotychczasowym stanowisku delegacji czechosłowackiej, motywowana jest tem, że Czesi, zainteresowani w ogólnej formule w sprawie granic wschodnich, nad którą rozpoczęła się dyskusja, chcieliby skorzystać z pośrednictwa ministra Skrzyńskiego.

NAPRĘŻENIE PRZED ROZSTRZYGNIĘCIEM.

Tel. wł. Locarno, 16. 10. W godzinach wieczornych mówiono tu, że porozumienie w sprawie wschodnich traktatów arbitrażowych zostało zasadniczo osiągnięte. Pozostały do opracowania sprawy dalsze, co do których istnieć mają mniejsze, dające się pogodzić różnice poglądów. Sprawa ustalenia szczegółów traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego miałaby zostać chwilowo odroczona. Sprawa ta miałaby zostać załatwiona na późniejszej konferencji.

Jutro w godzinach przedpołudniowych ma się odbyć plenarne posiedzenie, na którem ma nastąpić ostateczne porozumienie we wszystkich kwestjach. Najbliższych godzin oczekują tu wobec tego w niesłychanem napreżeniu.

SKRZYŃSKI I MUSSOLINI.

Tel. wł. Locarno, 16. 10. Mussolini odbył dzisiaj dłuższą konferencję z Chamberlainem i Briandem, którzy poinformowali go szczegółowo o wynikach dotychczasowych prac konferencji.

Niezwykle żywe komentarze tutejszych kół politycznych wywołała dzisiejsza wizyta ministra Skrzyńskiego u Mussoliniego, która zamieniła się w bardzo długą konferencje.

PRAWDA CZY MYDLENIE OCZU?

Tel. wł. Locarno, 16. 10. W kołach zbliżonych do delegacji francuskiej oświadczają dzisiaj, że opracowany we wszystkich szczegółach projekt paktu reńskiego, postanawia, iż umowy zawarte pomiędzy poszczególnemi państwami nie mogą ulec żadnym zmianom. Chodzi tu w szczególności zarówno o Traktat Wersalski jakoteż o polsko-francuski traktat sojuszniczy. Zdaniem tych kół francuskich postanowienie to wzmacnia jeszcze bardziej dotychczasowy sojusz pomiędzy Francją a Polską. Tego rodzaju oświadczenie, podpisane przez delegacje wszystkich państw, miałoby sojuszom polsko-francuskiemu i francusko-czechosłowackiemu nadać tem większe znaczenie międzynarodowe.

PROWIZORJUM I DALSZA NIEPEWNOŚĆ.

Tel. wł. Locarno, 16. 10. W tutejszych kołach politycznych sądzą, że podpisanie umów, zawartych w Locarno, będzie miało na razie charakter prowizoryczny. Wszelkie umowy, jakie zostałyby zawarte, będą musiały być przedstawiono do zaopinjowania ostatecznego wszystkim zainteresowanym rzadom. Dopiero po terminie około piętnastudniowym mieliby zjechać się powtórnie delegaci celem ostatecznego podpisania wszystkich dokumentów.

Oczywiście, gdyby z żadnej strony nie zgłoszono sprzeciwów po upływie piętnastu dni nastąpiłaby tylko wymiana dokumentów ratyfikacyjnych. Pertraktacje w sprawie umów arbitrażowych polsko-niemieckiej i czechosłowacko-niemieckiej byłyby prowadzone w dalszym ciągu.

—o—

Pogrzeb śp. Prezydenta Bocheńskiego.

Wczoraj odbył się w Katowicach przy olbrzymim udziale publiczności oraz współudziale władz państwowych, towarzystw i władz komunalnych pogrzeb nieodżałowanej pamięci Prezydenta Bocheńskiego. Pogrzeb był wspaniałą manifestacją ku czci zasłużonego obywatela i urzędnika. Wygłoszono szereg przemówień. Obecny był reprezentant Ministerstwa Sprawiedliwości.

—o—

ROZWIĄZANIE IZB CZECHOSŁ.

Praga, 10. 10. (AW). Z upoważnienia prezydenta Republiki zostały dziś rozwiązane obie izby.

Śladami Mussoliniego.

(j. t.) Z chłodną bezstronnością oceniając plusy i minusy włoskiego faszyzmu, człowiek nieuprzedzony przyjść musi do przekonania, że faszyzm — to objaw ewolucji społecznej, skierowany w pierwszym rzędzie przeciw bezpłodnemu parlamentaryzmowi w tej jego spaczonej postaci, którą przybrał na półwyspie Apenińskim, a którą stwierdzić można także w wielu krajach europejskich. „Duce“ Mussolini, ten twórca i „spiritus rector“ faszyzmu, zająwszy wyjątkowe stanowisko wśród polityków nietylko Włoch, ale całego nawet świata, budzi uwielbienie jednych a głuchą nienawiść innych, lecz wszyscy bez wyjątku, przyznać muszą, iż ma rzed sobą jasno wytknięte, konkretne cele i że umie je osięgać, łamiąc napotykane trudności z żelazną energją.

Nic tedy dziwnego, że w krajach, gdzie zwyrodniały parlamentaryzm i oparta na prywacie politykomanja czyniły od dłuższego czasu spustoszenia, jak np. w Hiszpanji, spoglądano z zazdrością na Włochy, gdzie „duce“ z takiem powodzeniem zabrał się do zoperowania raka, toczącego włoski organizm państwowy i społeczny. Niebawem też znalazł się za Pirenejami człowiek, który zdobył się na odwagę pójść śladami Mussoliniego, a był nim, jak wiadomo, generał Primo de Rivera.

Dyktator Hiszpanji nie jest jednak kopją dyktatora Włoch i być nią nie mógł, ponieważ stosunki w tych krajach, aczkolwiek podobne, nie są jednak identyczne. Poszedł więc dalej w pewnym kierunku, niż pierwowzór, a mianowicie w kierunku zawieszenia praw konstytucji, odnoszących się do parlamentu. Podczas, gdy Mussolini nie zerwał z tradycją parlamentaryzmu w zupełności, lecz urabia go wedle swej woli, Primo de Rivera zawiesił czasowo parlament w czynnościach i rządzi bez niego.

Krok tak śmiały, aczkolwiek podyktowany koniecznością, stworzył hiszpańskiemu dyktatorowi legjon wrogów w całej „lewicowej“ Europie. Nie było dość ordynarnych obelg, których remiby go nie obrzuciła i dość przesadnych kłamstw, w których przedstawiała rzekome niezadowolenie Hiszpanji „tyrańskich“ rządów dyktatora.

Jednakże prawda ma to do siebie, że, jak mówi przysłowie, niby oliwa wypływa na wierzch. Spotyka się bowiem teraz, nawet w prasie owej „lewicowej“ Europy opinje o rządach gen. Primo de Rivery wcale różne od tych, jakie dotąd głosiła.

Jedną z takich opinij przytaczamy poniżej dlatego, ponieważ rzuca ciekawe światło na kraj, obywający się bez parlamentu do czasu gdy stosunki pozostaną uzdrowione.

Oto, co pisze madrycki korespondent budapeszteńskiego „Pester Lloyd'u“, a więc pisma „par excellence“ lewicowego o tamtejszym stanie rzeczy w Hiszpanji:

„Generał Primo de Rivera jest człowiekiem, który przed dwoma laty wyciągnął kraj z bagna politycznego rozkładu. Dokonany przez niego zamach stanu, rozwiązanie Kortezów, zmuszenie do milczenia rezonujących trybunów ludowych, doprowadziły kraj do spokoju i posłuszeństwa. I to nietylko powierzchownie, bo lud hiszpański na prawdę jest wdzięczny silnej ręce, która zaczęła rządzić, nie oglądając się na jego humory i grymasy.

„Hiszpanie bardzo prędko przestali interesować się majakami politycznymi a poświęcili swą uwagę sprawom kultury i sportu. W miarę, jak ukrócano swobody polityczne, porzucono szykany policyjne, praktykowane dotąd po innych krajach. Każdy może czynić, co chce, w Hiszpanji, a żyje się w tym kraju tak swobodnie i bezpiecznie, że nie spostrzega się wcale w życiu codziennem braku przedstawicielstwa ludowego“.

Jeżeli o rządach dyktatorskich w Hiszpanji pisze takimi słowy korespondent lewicowo-żydowskiego organu — to w rzeczywistości wyglądają one z pewnością nie gorzej.

Idąc tedy śladami Mussoliniego, wszedł dyktator hiszpański na dobrą drogę, mogącą doprowadzić jego ojczyznę na należne jej miejsce w zespole państw europejskich i to bez pomocy parlamentaryzmu, a właściwie, dzięki jego czasowemu wyeliminowaniu z życia narodu hiszpańskiego.

Godny przedstawiciel pruskiej „kultury“



Powieściopisarz niemiecki Paul Oskar Höcker, autor szeregu szowinistycznych książek czasu wojny, obecnie przez sądy belgijskie zaocznie skazany na śmierć za rozkaz rozstrzelania właściciela belgijskiego, u którego znaleziono broń myśliwską.

Duce Mussolini w Locarno.



Locarno. 16 10. (AW.) **Mussolini przybył tutaj wczoraj o godz. 4-tej popołudniu automobilem. Przed willą oblegały tłumy publiczności. Mussolini pozdrowił faszystów faszystowskiem pozdrowieniem, a następnie przyjął Brianda i Chamberlaina, którzy go witali w Locarno.**

Miasto i port Gdynia.

W dniu 11 bm. odbyła się w Gdyni narada, która znacznie posunęła naprzód sprawę rozbudowy Gdyni. W naradzie uczestniczyli ministrowie: przemysłu, i handlu p. Klarner, kolei p. Tyszka i robót publicznych p. Rybczyński, oraz wiceminister spraw wojskowych, gen. Majewski, komisarz generalny w Gdańsku p. Strassburger, wojewoda pomorski p. Wachowiak, komisarz oszczędnościowy p. Moskalewski, poza tem cały szereg wyższych urzędników i miejscowych władz.

Plan ogólny miasta Gdyni przewiduje założenie w miejscu dzisiejszej wsi Gdyni miasta portowego, gdzie mieścić się będą: banki, biura, urzędy. To „city“ otoczone ma być od południa uzdrowiskami. Magazyny portowe i tereny kolejowe powstaną na zachód od city, za nimi dzielnica przemysłowa, a jeszcze dalej na zachód dzielnica mieszkalna i robotnicza, (w Chylonji).

Plan ten na ogół przyjęto z zastrzeżeniem pozostawienia na zachodzie terenów na dalszą rozbudowę portu, któ ry w obecnych planach obliczony jest na 8—9 miljonow tonn przepustu rocznego (na razie 3 milj. tonn, co wobec 6-cio miljonowej zdolności portu gdańskiego jest obecnie wystarczającem).

Minister robót publicznych przyrzekł ustalić plan ogólny rozbudowy miasta na dzień 1 marca, plan regulacji city portowego — w ciągu 2-ch miesięcy.

Narada rozważała dalej: sprawy kolejowe, budowy dworców i torów, przyspieszenia budowy molo południowego i falochronu oraz własnej też pożycie młodego małżeństwa nie elektrowni i portu rybackiego, którego koszt wyniesie około 170 tys. zł. Minister Klarner przyrzekł poprzeć te sprawy jak najgoręcej.

Naradę zamknął minister Klarner, stwierdzając, że uważa jej rezultaty za bardzo dodatnie, ponieważ nie tylko osiągnięto całkowitą zgodę we wszystkich punktach, ale — co najważniejsze — utrwalono sobie raz jeszcze niezłomne przekonanie, że kwestja bezpiecznego i dogodnego dostępu do własnego morza jest dla Polski conditio sine qua non jej niezależnego bytu.

POMOC DLA ROBOTNIKÓW.

Na zakup kartofli dla robotników rząd chciał pożyczyć z powodu ciężkich czasów zaledwie 150.000 zł. Dzięki gorliwym staraniom Rady zjazdu przemysłowców i związku zawodowego „Praca Polska“, za pośrednictwem p. Falkowskiego, rząd obiecał wyasygnować 500.000 złotych.

Zimowy kurs Uniwersytetu Ludowego w Dalkach.

Z początkiem listopada 1925 r. rozpoczyna się kurs zimowy Uniwersytetu Ludowego w Dalkach i trwać będzie przez 5 miesięcy t. j. do końca marca. Kurs zimowy przeznaczony jest dla chłopców po ukończ. 18 roku życia. Plan nauki obejmuje: Religję, historję, rachunki, przyrodę, fizykę i chemię, geometrię, astronomię, gimnastykę, śpiew.

Uczestnicy przywożą z sobą pościel i siennik. Bliższych szczegółów można zasięgnąć w biurze Tow. Czyt. Ludowych w Poznaniu plac Wolności 18. Do wniosków o programy należy dołączyć znaczek 15 gr.

TEATR „BAGATELA“.

Rubikon.

A więc „Bagatela“ wznowiła swoją działalność. Przyznam się, że niezbyt wierzyłem trwałości zamierzań „Zrzeszenia Artystów“ ubiegłego tygodnia, ale skoro zapowiedziano drugą premjerę, zrozumiałem, że może żywot będzie dłuższy.

Nieszczęśliwy, bo deficytowy, pomysł wydzierżawiania teatru na imprezy kabaretowe, natchnął jednego z b. artystów „Bagateli“ p. Leopolda Zbuckiego myślą, stworzenia z licznego grona bezrobotnych kolegów w Krakowie stałego zespołu, mającego zapełnić lukę, powstałą przez zlikwidowanie starej „bagateli“ p. Dąbrowskiego. Inicjator pełni funkcje dyrektora, reżysera, art. kierownika i członka czynnego em samble. W tych warunkach utworzony zespół, w skład którego wchodzą wszyscy bezrobotni artyści w naszem mieście, ma zbyt duże wady, by mógł, mojem zdaniem, poprzestać już na posiadanych siłach. Specjalnie dobrane dwie sztuki, czy kilka innych specjalnie dobranych, potrafi obejść najważniejszy postulat sztuki aktorskiej, „każda rola dla odpowiedniego aktora“, ale czy na długą metę tego rodzaju ersatzowe obsadzanie ról da się utrzymać, — pokaże niedaleka przyszłość.

„Rubikon“ lekka trzyaktowa komedja francuskiej twórczości, (A. Bourdel'a) może przy odpowiedniej grze i wystawie zabawić widzów niefrasobliwym humorem i pełną qui pro quo treścią.

Słońcem, około którego obraca się cała sztuka jest Germaina, na poł uświadomiona, świeżo upieczona mężateczka. Zaślubiwszy jednego z adorujących ją młodych ludzi nie zdawała sobie sprawy, biedaczka, że mąż ma prawo do czegoś więcej, niż do... ręki — to ścielą róże, lecz osobne łoża. Wszelkie wysiłki męża i teściowej (chodzącą dobroć — teściowe, bierzcie przykład) nie mogą złamać upartej cnoty młodej panny-mężatki.

Lecz zjawia się „on“, przyjaciel domu. Celem zabezpieczenia się w mającym powstać trójkącie małżeńskim, dokonuje dzieła — tj. namawia żonę do oddania się mężowi. Ta jednak — przyszedłszy „do smaku z jedzeniem“, jak twierdzi patrjarchalnie teściowa, pozostaje wierną mężowi. Oto fabuła, — a wykonanie...

Trzeba przyznać, że bohaterka, pan na-mężatka w osobie p. Heleny Stępowskiej znalazła godną odtwórczynię; rola Germaine przynosi zaszczyt talentowi p. Stępowskiej. Olśniewająca prostota i naturalność, zupełne opanowanie pamięciowe roli, dają w rezultacie pełnię zadowolenia. Partnerzy, a więc może i ten trzeci nie jednakowo odpowiedzieli wymogom. O ile bowiem mąż, w osobie p. Balcerzaka, któremu prócz zbyt nerwowej i ostrej dykcji, nic zarzucić ne można, to ten trzeci, nie dorastał wysokości zadania. Musimy podnieść, że uzdolnienia p. Kostrzewskiego, naszem zdaniem, nie pozwalają mu na odtwarzanie ról lekkich, salonowych amantów — brak bowiem p. Kostrzewskiemu niezbędnej finezji ruchu, modulacji głosu i zrozumienia samego charakteru granej osoby. Jeśli dodamy brak opanowania pamięciowego — całość przedstawi się bardzo słabo. Uważam również, że nie odpowiednia obsada p. Gorajskiej i Sarnowskiego, nie wpływa dodatnio na ogólny sąd o sztuce. Epizodyczne typy p. Heniowskiego. (doskonały reżyser) p. Generowicz i Maleckiego, wykonane zostały udatnie. Nakoniec biedne trzy gwiazdki (dzięki Zasp.) zasługują na wielce pochlebną wzmiankę.

W. Budzisz.

Powiędły kwiaty.

Wiesz — już nie grają tęczą barw rabaty!

— — — — — — — — — — — —

Wszystkie na grzędach mych powiędły kwiaty...
Mróz ściął je w nocy; martwe leżą snopy
I już nie będę mógł ich słać pod stopy
Twoje, gdy przejdziesz jutro próg mej chaty...

— — — — — — — — — — — —

Wszystkie na grzędach mych powiędły kwiaty!
Lecz niechaj wieść ta smutna Cię nie wzrusza —
— Miast kwiatów, których zeschłe leżą snopy —
I słać ich mógł nie będę pod Twe stopy,
Na Twoje przyjście wyjdzie moja dusza...

Mar.

Kronika Krakowska.

REPERTUAR KRAK. OPERETKI NOWOŚCI RAJSKA 12.

Sobota, 17. bm. o godz. 3,45 popoł. po cenach całkiem zniżonych: „Biedna Dziewczyna".

Sobota, 17. b. m. o godz. 7,45 wiecz. po cenach całkiem zniżonych: „Rewanż".

Niedziela, 18. bm. o godz. 3,45 popoł. po cenach całkiem zniżonych: „Biedna Dziewczyna".

Niedziela, 18. bm. o godz. 7,45 wiecz. po cenach całkiem zniżonych: „Hrabina Marica".

W kościele św. Piotra. W niedzielę, dnia 18. bm. podczas mszy św. o godz. 12 pp. M. Ambrosowa (sopran) i K. Petecki (baryton) wykonają pieśni religijne Moniuszki, Peteckiego, Bizeta i Mercandante.

Operetka Nowości przy ul. Rajskiej. Dyrekcja teatru uwzględniając ogólne położenie finansowe, postanowiła ceny miejsc „taniego tygodnia" nadal zatrzymać jako stałe ceny w Teatrze Operetka-Nowości. Jest to obecnie najtańszy w Krakowie teatr, bowiem pierwszorzędny fotel kosztuje 4 zł. 50 gr. a za 1 zł. widz wygodnie w krześle doznaje miłych wrażeń w teatrze muzycznym.

W sobotę, 17. bm. o godz. 3,45 popoł. po cenach jeszcze niższych od zniżonych arcyucieszny wodewil w 6 odsłoniach „Biedna dziewczyna" a wieczorem o 7,45 oryginalna operetka „Rewanż".

W niedzielę, popoł. o godz. 3,45 „Biedna dziewczyna" a o godz. 7,45 wieczór po raz 129 i ostatni Kalmanowska perła operetkowa „Hrabina Marica".

W poniedziałek, 19. bm. z powodu generalnej próby widowisko zawieszone.

We wtorek, 20. bm. w blasku kinkietów zjawi się „szlagier" sezonu operetka-nowość Gilberta „Kochanka premjera" z udziałem Czernekówny, Halmirskiej, Romaniszyna, Stefańskiego, Orlińskiego, Józefowicza i i. Nowe cuda baletowe układu Piotrowskiego, „przegląd najnowszych mód paryskich", „taniec podatnika", „bal w Nicei" etc. Dyryguje kap. Rapacki.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO:

Sobota: „Zmartwienia p. Hamelbeina".
Niedziela, popoł.: „Obrona Częstochowy"; wieczorem: „Zmartwienia pana Hamelbeina".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Sobota: Występ Kazimiery Niewiarowskiej.
Niedziela popoł.; „Potasz i Perlmutter"; wieczorem: Występ Kazimiery Niewiarowskiej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Kino „Promień": „Dr. Mahbuse".
Kino „Uciecha": „Express miłości".
Kino „Wanda": „Piekielna jazda".
Kino „Reduta": „Miłość w prerjach".
Kino „Warszawa": „Człowiek na komecie".

PRZYBYLI DO KRAKOWA:

Grand Hotel. Księżna de Lusinge — Paryż, Marja Cardeza — New-York, Władysław Cybulski — Zakopane, Józef Natanson — Warszawa, Salomon Schapira — Wiedeń. Stanisław Wybranowski — Uszkowice, Zofja Banaszek — Warszawa, Michał Dunajecki — Sieroza.

Hotel Saski. Salomon Feingstein — Warszawa, Jakob Bock — Warszawa, Stanisław Ustyanowski — Kasicza, Edward Brunner — Medjolan, Adolf Thau — Wiedeń, F. Stachurski — Sosnowice, Kazimierz Schaefer — Siekory, Zofja Zytyńska — Laski, Stefanja Sulakówna — Laski, Mendel Griffel — Stanisławów, Marja Łochwa — Warszawa, Stefan Łochwa — Warszawa, Lanner Fuhrmann — Wiedeń. Wład. Sawe — Kowala, Dora Hochman — Sanok.

Co dzień niesie?

Październik
17
Sobota

Wiktora, Małgorzaty

Słońce: W. 6.3 Z. 16.41
Księżyc: W. 5.17 Z. 16.5

Echa tragedji na cmentarzu rakowickim.

W swoim czasie donosiliśmy o samobójstwie porucznika Kasperkiewicza na cmentarzu Rakowickim. Desperat pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru na grobie swej bliskiej znajomej Heleny Koziołowej, nauczycielki z Krotoszyna (w Poznańskiem). Koziołowa, żona profesora gimnazjalnego, w czasie chwilowego pobytu w Krakowie poddała się niedozwolonemu zabiegowi dokonanemu przez akuszerkę, a wskutek nieudania się zabiegu zmarła.

Śmierć Koziołowej stała się przyczyną samobójstwa porucznika Kasparkiewicza.

Wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed trybunałem orzekającym odpowiadała akuszerka Paulina Nowakowa za niedozwolony zabieg na sp. Koziołowej. Rozprawa na wniosek prokuratora toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Nowakowa wyparła się winy, podając świadków dla wykazania swego alibi. Celem dopuszczenia tych świadków rozprawę odroczono.

Wielkie włamanie do wozu kolejowego.

Onegdaj w nocy włamali się trzej osobnicy do wozu kolejowego na przestrzeni Kraków—Płaszów i skradli z niego 117 kg skóry podeszwowej oraz worek, zawierający 100 kg parafiny.

Na skutek zarządzonego pościgu za włamywaczami organa policyjne przyaresztowały sprawców w osobach Leona Barczyka, Tadeusza Felusia i Michała Felusia.

Z powodu uroczystości ku czci św. Teresy we wszystkich szkołach powszechnych żeńskich zwolniono we czwartek, młodzież od nauki. Uczniowie męskich szkół powszechnych będą obchodzić uroczystoście dzień swego Patrona św. Jana Kantego.

Wiec pracowników państwowych. W niedzielę, dnia 18. października 1925 r. o godz. 10. przed południem odbędzie sie w sali „SOKOŁA" Wiec Pracowników emerytów i wdów z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z pobytu Delegacji w Warszawie. 2) Ustalenie urzędników. 3) Pokrzywdzenie niższych funkcjonarjuszy. 4) Sprawa zrównania emerytów b. Państw zaborczych z emerytami polskimi. 5) Pobory urzędnicze a wzrost drożyzny. 6) Sprawa komunalnych i państwowych podatków od lokali. 7) Wnioski i interpelacje.

Zbiórka na dom młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej w Krakowie odbyta w dniu 11-go bm. przyniosła ogólnego dochodu zł. 4056 gr. 36, rozchód zł. 182,62, czysty dochód zł. 3873,74.

Zarząd Związku podając powyższe do wiadomości wyraża wszystkim, którzy z taką ofiarnością i poświęceniem oddawali się pracom związanym ze zbiórką najserdeczniejsze podziękowanie, niemniej także tym czynnikom, które ułatwiły nam zbiórkę i przyczyniły się do jej rezultatów.

Uważamy za obowiązek nadmienić i podkreślić z dumą, że Obywatelstwo krakowskie bardzo życzliwie odnosiło się do zbiórki, której rezultat zawdzięczamy jedynie jego sympatji i zrozumieniu naszego dzieła.

Wiec Bezrobotnych Pracowników Umysłowych odbędzie się we czwartek, dnia 22. bm. o godz. 6,30 wieczorem w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Plac Szczepański l. 8. — Bliższe szczegóły w Sekretarjatach Związków Zawodowych. Jawcie się licznie!

Pierwszy śnieg i wichura. We czwartek w godzinach popołudniowych ołowiane czarne chmury zakryły nieboskłon, darząc nas już o godzienie 3-ej popołudniu egipskiemi niemal ciemnościami. W chwilę potem poczęły spadać pierwsze płatki śniegu, który wraz z deszczem zbłocił ulice Krakowa. Przejmujący chłód i silny wicher zrywający resztę liści z drzew, zmusił Krakowian i Krakowianki do przywdziania ciepłych palt a nawet i futer. Rozpętana wichura wyrządziła kamienicznikom i lokatorom wiele szkód, zrywając z domów tynki, gzymsy i arkusze blachy z dachu, a gdzieniegdzie rozbijając szyby w otwartych oknach.

Zapotrzebowanie górników do kopalń rudy żelaza we Francji. Odnośnie do notatki w jednym z dzienników krakowskich o wstrzymaniu wyjazdu górników polskich do Francji, państwowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie komunikuje, że wstrzymano jedynie wyjazd górników do kopalń węgla, natomiast przyjmuje się codziennie zawodowych górników do kopalń rudy żelaza we Francji.

Wystawa Jubileuszowa Piotra Michałowskiego. Z okazji przypadającej obecnie rocznicy Piotra Michałowskiego przygotowuje Związek Artystów wystawę jubileuszową wielkiego Artysty i zwraca się tą drogą do wszystkich właścicieli posiadających Jego obrazy o ich zgłoszenie i wypożyczenie na czas wystawy.

Wystawa Wlastimila Hofmanna urządzona w „Domu Artystów", Plac św. Ducha 1. przedłużoną została do dnia 19. bm. poczem przewiezioną zostanie do Łodzi.

Wystawa otwarta codziennie od 10—1 i 4—7, w niedziele i święta od 11—1.

Krokodyl w szkołach krakowskich. Od kilku dni obchodzi szkoły krakowskie przejezdny właściciel małej menażerji i demonstruje uczniom kilka ciekawych okazów zoologicznych. Wśród tych okazów znajduje się krokodyl długości 1 metra z rzeki Gangesu, wąż boa dusiciel, oraz pancernik.

Rewizja u paserek. Organa policyjne przeprowadziły onegdaj rewizję w mieszkaniu podejrzanej o paserstwo Jadwigi Piszczkowy i Marji Carki, przy ul. Mieszczańskiej l. 2, gdzie znaleziono większą ilość bielizny męskiej i damskiej podejrzanego pochodzenia.

Spadł ze schodów i złamał nogę. Wczoraj w szkole przemysłowej przy aleji Mickiewicza zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Uczeń Stanisław Bartuszak lat 18 spadł ze schodów tak fatalnie, że złamał nogę. Ofiarą wypadku zajął się lekarz pogotowia ratunkowego.

Potworna matka morduje swoje dziecko. Powiatowa Komenda Policji państwowej w Jaśle donosi, że Aleksandra Przytyk z Hałbowa zabiła swoje codopiero urodzone dziecko zaniedbując dać mu należytej pomocy. Zwyrodniała matka ukryła następnie zwłoki dziecka w ogrodzie. Morderczynią zajęła się policja.

Zderzenie auta z tramwajem. Onegdaj o godz. 9 wieczorem najechał w ul. Salinarnej w Podgórzu wóz tramwajowy Nr. 62 na auto osobowe będące własnością dr. Fryderyka Ardesa z Limanowej, wskutek czego auto zostało silnie uszkodzone. Wóz tramwajowy wyskoczył z szyn. Po przybyciu straży pożarnej przywrócono ruch normalny. Wypadku w ludziach nie było.

Powiesił się w stajni. Wczoraj w nocy odebrał sobie życie, wieszając się w stajni fabryki Zieleniewskiego w ul. Grzegóreckiej 52 robotnik stajenny Andrzej Wierzbicki, lat 44, który od dłuższego czasu odgrażał się, że sobie życie odbierze. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Kronika Śląska.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Sobota: „Pan Naczelnik.., to ja".
Niedziela po południu o godz. 3 m. 30 (ceny o 40% zniżone) opera: „Mazepa".
Niedziela wieczorem: „Pokojówka szuka miejsca".
Poniedziałek: przedstawienie zawieszone.
Wtorek: wieczór „Niewiarowskiej".
Środa: wieczór „Niewiarowskiej".

—o—

Dwa wieczory królowej operetki Kazimiery Niewiarowskiej w Teatrze Polskim. We wtorek 20. i w środę 21. października zjeżdża do naszego grodu urocza primadonna operetki warszawskiej Kazimiera Niewiarowska w otoczeniu wybitnych sił Teatru „Nowości" jak: Janiny Sokołowskiej (świetna wedewilistka), Kazimierza Dembowskiego (utalentowany tenor), Jerzego Hoffmanna (znanego komika), reżysera Wacława Julicza, kierownika muzycznego dyr. Wacława Elszyka. Celem uniknięcia tłoku, kasa zamawiań już rozpoczęła ożywioną sprzedaż biletów.

—o—

TEATR POLSKI W CIESZENIE.

We wtorek 20. b. m. Teatr Polski daje jedno przedstawienie w Cieszynie, które wypełni znakomita farsa Monchy'a „Pan Naczelnik.. to ja."

—o—

TEATR POLSKI W TARN. GORACH.

W niedzielę, 25. b. m. Teatr Polski daje jeden gościnny występ w Tarnowskich Górach. wieczór wypełni głośna komedja Adama Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca".

—o—

Z Konserwatorjum muzycznego. W niedzielę dnia 18. bm. o godz. ½12. odbędzie się na scenie Teatru miejskiego „Poranek — popis", rytmiki oraz gimnastyki rytmicznej, urządzony staraniem Dyrekcji śląskiego Konserwatorjum muzycznego, która dążąc do rozwoju tej najwybitniejszej uczelni na Śląsku, rozszerza program nauk, związanych z muzyką i otwiera klasę gimnastyki rytmicznej oraz rytmiki, po ukończeniu pertraktacyj z nauczycielką. tego przedmiotu w krakowskich szkołach muzycznych p. Stellą Bursówna, która przybędzie do Katowic, z szesnastką swych najwybitniejszych uczennic krakowskich (w wieku od 6—18 lat) i przedstawi oprócz pokazu lekcyj praktycznych, szereg momentów mimeoplastycznych, opartych o elementa rytmiki oraz gimnastyki rytmicznej, w formie ewolucyj oraz tańców kostjumowych. Pokaz ten powinien zainteresować nie tylko młodzież, dla której jest przeznaczony, lecz także i rodziców oraz wychowawców — dbających o rozwój fizyczny, tudzież intelektualny młodzieży i dziatwy — nauka bowiem rytmiki, spełnia oprócz zadań pomocniczych przy nauce muzyki — jako regulator pojęć o rytmie, takcie i frazie muzycznej — także zadania uzupełniające do ćwiczeń gimnastycznych (stąd nazwa „gimnastyka rytmiczna" w przeciwstawieniu do gimnastyki arytmicznej, t. j. bez rytmu), co szczególniej korzystnie odbija się na wychowaniu dziewcząt nadając im grację ruchów i wdzięk postaci. Pokaz ten, którym zainteresowały się już dyrekcje zakładów naukowych i wychowawczych — poprzedzi prelekcja objaśniająca zadania nauki rytmiki, którą wypowie prof. Stanisław Bursa, zaszczytnie znany muzyk, kompozytor i śpiewak koncertowy, a obecnie profesor i kierownik klasy śpiewu solowego w Śląskim Konserwatorjum muzycznem. — Bilety na ten wysoce interesujący poranek, nabywać można przy kasie teatralnej oraz w kancelarji Konserwatorjum, przy ul. Chopina l. 16. parter.

Z KATOWICKIEGO.

Walne zebranie śląskiego Koła Naukowej Organizacji Pracy. We wtorek, dnia 13. października b. r. odbyło się w tut. gimnazjum przy licznym udziale członków Walne zgromadzenie Śląskiego Koła Naukowej Organizacji Pracy z nast porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu za czas aż do dnia 13. 10. 1025 r. 2) Zmiana statutu Koła. 3) Ustąpienie dotychczasowego Zarządu. 4) Wybór nowego Zarządu. 5) Ustalenie składek na czas aż do następn. Waln. Zgromadzenia sprawozdawczego. Wybory dały następujący wynik przyjęty przez aklamację: Prezesem Koła wybrany został p. inż. Józef Kiedroń, b. minister Przemysłu i Handlu, dyrektor gen. zjedn. hut Król. i Laury. stałym zastępcą prezesa p. inż. Aureli Rybicki, Dyrektor wydz. Mech. D. K. P. Wiceprezesem grup autonomicznych pp.: inż. Rieger, dyrektor kopalni Skarboferm dla grupy górniczej inż. Ateński, nacz. oddz. mech. D. K. P. Tarn. Góry, dla grupy kolejowej inż. Gryger, dyr. T. A. „Stephan, Fröhlich, Klüpfel", dl. gr. bud, masz. inż. Ziemba, dyrektor Huty Bismarka, dla grupy hutniczej. Sekretarzem inż. F. Majewski, starszy radca górniczy Skarbnikiem inż. Zabystrzan, radca Wojewódz-

Z politycznego dnia.

TONĄCY OKRĘT LEOSZA FALLA ET COMP.

Z Warszawy nadeszła zgoła niespodziewana wiadomość. Naczelny publicysta nouveaurich'a z Katowic p. Korfantego, p. Kazimierz Smogorzewski ustąpił z Rzeczypospolitej, motywując to tem, że nie może zgodzić się między innemi z metodami swego chlebodawcy. Tak tedy „Rzeczpospolita" zaczyna się ostatecznie zanurzać w odmętach upadku!...

Szkoda pisma!... Szkoda jego pięknej tradycji, szkoda tego pierwszego organu, powstałego za czasów naszej niepodległości państwowej.

Niema jednak w Polsce nic złego, coby na dobre nie wyszło. Demonstracyjny wymarsz jedynej bądźcobądź tęgiej w obecnej „Rzeczypospolitej" głowy ze służby p. Korfantego jest ostatecznym, wystarczającym, namacalnym i niewątpliwym dowodem, że z tym nowobogackim żonglerem politycznym nikt dłużej nie wytrzyma. Nikt kto swojej uczciwości dziennikarskiej nie traktuje po zabawsku i ideowo „bezinteresownie", jak napisała Rzeczpospolita albo kto nie jest p. Leoszem Fallem z Katowickich Nalewek.

P. Korfanty jest moralnym bankrutem, jak go nazwali członkowie Ch. D. w naszem piśmie! Jako „znawca" ekonomiczny powinien wiedzieć, że z bankrutami nikt nie wchodzi w stosunki. To samo dotyczy sfer moralnej współpracy.

Ciekawi jesteśmy, kiedy także redaktorzy „Śmigusa" katowickiego poczują w sobie sumienie godności dziennikarskiej. P. Leosza powinna do tego skłonić ostatnia redukcja poborów w „Polonji"; czy p. Leosz potrzebuje mieć teraz interes w takiem przedsiębiorstwie?

Reszta zaś współwołów w ciężkiem jarzmie ciemnych interesów Bossla powinna otrząsnąć się w czas, o ile p. Leosz nie stał się jeszcze dotąd „ideową" głową tej biednej garstki „śmigusowych dziennikarzy. Jeśli się zaś stał i zatarł doszczętnie subtelność w poczuciu tych ludzi — niech zostaną!...

Napiszemy kiedyś o nich nowelkę pt.: „Jak biedne szczury utonęły na okręcie interesów Leosza Falla i Korfantego?"

Obyśmy jednak takiej noweli mogli o biednych szczurach nie pisać!... Los wasz w waszym ręku przyjaciele!... **Kl. Hr.**

Kościół widownią zamachu samobójczego.

JESZCZE JEDNA TRAGEDJA ŻYCIOWA.

Katowice, 17 10.

Wczoraj w godzinach porannych rozeszła się w mieście naszem wiadomość, że kościół N. M. P. stał się widownią zamachu samobójczego.

Zdarzenie miało przebieg następujący:

Około godz. 8-ej rano, w kościele N. M. P. **pobożni zauważyli chylącego się w ławce młodego człowieka, lat około 20. Okazało się, że młodzieniec rozpruł brzytwą arterję lewej ręki i począł mdleć z upływu krwi. Bezprzytomnego odwieziono do szpitala Elżbietanek po prowizorycznem nałożeniu opatrunków.**

Nazwisko denata i powody rozpaczliwego kroku nieznane. Jest to zapewne zawód jakiś i zniechęcenie do życia, na tle miłosnem lub braku pracy. **Kościół natychmiast po wypadku zamknięto dla wiernych, wśród których wiadomość o wypadku sprawiła przygnębiające wrażenie.**

Dochodzenia w toku. (m.)

O sprawie tworzenia Przedsiębiorstwa Osadniczego w Województwie Śląskiem.

„Polonia" w numerze 275 pod tytułem: „Nielegalna działalność" umieściła częściowo uwagi niżej podpisanego, dotyczące tworzenia Przedsiębiorstwa Osadniczego, w których to uwagach wyraził zapatrywanie prawne, że obowiązek utworzenia Przedsiębiorstwa Osadniczego o charakterze użyteczności publicznej spoczywa na Ministerstwie Reform Rolnych. Stwierdził dalej w celach informacyjnych, że p. poseł dr. Rakowski nie ma upoważnienia do tworzenia Przedsiębiorstwa Osadniczego. Na to odpowiedział w tym samym numerze „Polonii" p. poseł dr. Rakowski, podnosząc, że „twierdzenie takie jest dowodem nieznajomości przepisów prawnych". Przyznaje p. poseł dr. Rakowski, że przytoczony przez niżej podpisanego ustęp ustawy nakłada istotnie na Rząd obowiązek zakładania towarzystw osadniczych, ale nie daje mu bynajmniej wyłącznego prawa po temu. Owszem, wyraźnie powiada, że stać się to ma: **„tam gdzie one (Przedsiębiorstwa Osadnicze) nieistnieją".**

Wobec tego należy stwierdzić: Ustawa osadnicza, obowiązująca na górnośląskiej części Województwa Śląskiego weszła w życie dnia 11. sierpnia 1919 r. Faktem jest, że w czasie wejścia w życie ustawy tej na Śląsku istniało Przedsiębiorstwo Osadnicze (Schlesische Landgesellschaft) i że po podziale Śląska Górnego z powodów suwerenności istnieć przestało dla górnośląskiej części Województwa Śląskiego.

Z chwilą utworzenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Katowicach Minister Reform Rolnych nadał temuż urzędowi charakter Przedsiębiorstwa Osadniczego rozporządzeniem z dnia 10. marca 1924 r., które znowu zniesiono rozporządzeniem z dnia 24. lipca 1925 r. Lukę powstałą miała wypełnić filia Państwowego Banku Rolnego.

Przyjąć jednak, że obecnie niema rzeczywiście Przedsiębiorstwa Osadniczego dla Śląska, przyjąć, że Rząd nawet zrezygnował z swego prawa i obowiązku do tworzenia Przedsiębiorstwa Osadniczego na rzecz jakiej innej instytucji, to **ta inna instytucja winna mieć wyraźne pozwolenie na tworzenie Przedsiębiorstwa Osadniczego ze strony Ministerstwa Reform Rolnych.** Przedsiębiorstwo Osadnicze ma mieć wszelką inicjatywę osiedleńczą, one ma prowadzić politykę parcelacyjną. I tutaj na kresach zachodnich miałby Rząd odstąpić inicjatywę stronie o charakterze prywatnym!? Przecież Przedsiębiorstwo Osadnicze z swemi szerokiemi prawami będzie stawiało wnioski o wywłaszczenie, będzie nawet przez swego delegata współdecydowało o dopuszczalności wywłaszczenia i wysokości odszkodowania! Naszem zdaniem Rządowi tego przywileju nie wolno się pozbywać! Inna rzecz, że trzeba społecznie zorganizować powiatowe spółki osadnicze, które będą lokalnie pracowały pod głównem kierownictwem jednego głównego Przedsiębiorstwa Osadniczego, o którem tutaj mowa.

Kończąc, zaznaczyć sobie pozwolę, że na inwektywy osobiste na tem miejscu odpowiadać nie będę. Przygwoździć pragnę tylko to jedno, że p. poseł dr. Rakowski ośmielił się wbrew lepszej wiedzy powiedzieć, że niżej podpisany „zajmując przez okrągły rok odpowiedzialne stanowisko Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Katowicach... sprawy nie posunął naprzód i cenny rok zmarnował". P. poseł dr. Rakowski wie bardzo dobrze, że Okręgowy Urząd Ziemski w Katowicach trzeba było dopiero organizować od samego korzenia, że trzeba było załatwić bezlik zaległych od kilku lat. spraw, które dawniej załatwiały urzędy kultury, starostwa itd. Że nie parcelowano w większej mierze, to tylko dla tego, że nie było podstawowej ustawy o utworzeniu Związku dostarczycieli ziemi i pieniędzy. Oby następcom, którzy obecnie odebrali już zorganizowany urząd, sprzyjały korzystniejsze warunki. **Piotr Pampuch.**

twa. Tworzenie autonomicznych grup fachowych w łonie Koła jest obecnie umożliwione w ten sposób, że grupa ludzi danego fachu np. chemików, handlowców samorządu etc. zgłasza u Prezesa Koła chęć utworzenia autonomicznej grupy i proponuje odrazu wiceprezesa dla tej grupy. Doniosły cel, jaki przyświeca Kołu N. O. P., zwłaszcza w obecnym kryzysie gospodarczym kraju daje pewność, iż od chwili obecnej wszystkie zawody masowo zgłaszać będą swój adres do naszego Koła. Lokal administracji znajduje się na razie w Chorzowie, ul. Król. Hucka nr. 33.

Katowice. (Święto przysp. wojsk. i wych. fizycznego) Dziś rozpoczyna się w Katowicach wielkie święto przysposobienia wojsk. i wych. fizycznego. Rano odbędą się zawody w pięcioboju (Strzelnica), później przedboje lekkoatletyczne (boisko kolejowe) — wieczorem capstrzyk; jutro w niedzielę nabożeństwo na Rynku, zawody główne na boisku kolejowem — poczem rozdanie nagrod i zakończenie święta o godz. 5-tej po poł. (m)

Ze statystyki bezrobocia. W okresie od 28. 9. do 4. 10. korzystało w pow. katowickim z akcji ustawowej 4622 bezrob., w tem 4127 mężcz. i 495 kobiet. Wypłacono 47 698 zł. 63 gr.. Z akcji doraźnej państw. korzystało 7037 bezrobotnych, w tem 5572 mężcz. i 1465 kobiet. Wypłacono 67 207 zł. (m)

Zwyrodnienie powojenne. Do jakiego stopnia zwyrodnienia dochodzą ludzie po wojnie, świadczą dobitnie o tem 2 wypadki następujące: Pewien ojciec rodziny, Fr. Wid, mający 6-ro dzieci, z których najmłodsze liczy zaledwie 1 miesiąc, pożyczywszy 300 zł., upił się z kolegami, poczem pojechał autem za miasto wraz z jakąś panną, którą zdołał uwieść, za co dostał się od więzienia. — Drugi podobny wypadek zdarzył się w Piotrowicach pod Katowicami, gdzie również ojciec rodziny, niejaki Ł.. mający około 50 lat, uwiódł podwładną robotnicę. i.

Ofiara dla uczczenia pamięci ś. p. dr. Bocheńskiego. Związek Urzędników Sądowych Województwa Śląskiego w Katowicach dla uczczenia pamięci zmarłego śp. dra Feliksa Bocheńskiego, Prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach, złożył na Sierociniec Im. Mielęckiego w Katowicach kwotę 100 złotych.

Ofiara na bezrobotnych. Związek Sędziów i Prokuratorów Ziemi Śląskiej uchwalił złożyć na cele bezrobotnych kwotę dwieście złotych zamiast ogłoszeń o zgonie Prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach Dra Feliksa Bocheńskiego.

Z MYSŁOWIC.

Z posiedzenia Rady miejskiej. Posiedzenie odbyło się dnia 15. bm. o godz. 5-tej po poł. Porządek dzienny bardzo rozległy. Po załatwieniu doniesień różnej treści przystąpiono do sprawy wynagrodzenia za czynności gospodarza klasy i opiekuna uczniów w dokształcającej szkole zawodowej. Radny Nowakowski stwierdza, że poprzednio zaszło nieporozumienie, wskutek czego sprawa uległa odroczeniu; proponuje przyjęcie sprawy i wypłacenie nauczycielstwu poborów za wymienione czynności. Suma ta wynosi 1354 zł. Uchwalono. — Projekt pobrania dodatku do opłat państw. od podatków na wyrób i sprzedaż trunków i t. p. wywołał żywą dyskusję. Magistrat zaproponował 100% dodatku — za wyrób trunków i 200% dodatku za sprzedaż i to na rok 1925. Projekt spotkał się z krytyką i ostatecznie zgodzono się na zatwierdzenie dodatku w tej wysokości, w jakiej pobrał je już Urząd Skarbowy. Przystąpiono do interpelacyj zgłoszonych przez Radę pod adresem Magistratu — jeszcze na ostatniem posiedzeniu: interpelacje dotyczą gospodarki finansowej wydziału budowlanego, oranżerji miejskiej i komisji personalno-redukcyjnej. Co do pierwszego Magistrat prosi o bliższe wyjaśnienia; drugie jest na porządku dziennym, na rozszerzenie atrybucji komisji personalno-redukcyjnej Magistrat zgodzić się nie może. Po licznych obustronnych wyjaśnieniach przystąpiono do kwestji oranżerji miejskiej. Oranżerja jest postawiona kosztem 3 tys. zł., chociaż Rada nie uchwaliła środków na pokrycie tej sumy, ponieważ Magistrat nie zwrócił się do niej w tej sprawie. Wytworzyła się dziwna sytuacja: Rada odrzuciła wniosek o budowę oranżerji, tymczasem oranżerja jest już... zbudowana.

Uchwalono 11 różnych drobnych dzierżaw.

Regulamin Centr. Targowicy zmieniono w § 10 i 20. Przed każdym targiem wolno karmić bydło i trzodę do godz. 8-ej wieczorem, transporty zaś przychodzące po godz. 8-ej wiecz. — o tyle tylko, o ile odliczona będzie od wagi pewna nadwyżka, lub sztuki będą wykluczone od targu (§ 10).

Sprzedaż i kupno zwierząt może się odbywać po uprzedniem stwierdzeniu wagi przy pomocy wciągnięcia na wagę urzędową. Za czynności te pobiera się wagowe po 30 gr. od sztuki. Stronom uchylającym się od tego postanowienia będzie się potrącać pewne kwoty. (§ 20). Doniosłem zdarzeniem obrad było uchwalenie **przemianowicie liceum miejskiego na miejskie gimnazjum humanistyczne żeńskie.**

Odrzucono projekt wydzierżawienia fabryki kiełbas przy rzeźni miejskiej.

Akceptowano kupno kawałka gruntu przy Centralnej Targowicy. Skład przy ul. Modrzejowskiej 1. wydzierżawiono St. Laskowi ze Słupny za 60 zł. miesięcznie z prawem odwołania w każdym czasie.

Akceptowano wydatek 1000 zł. na dar I. E. Ks. Administratorowi Drowi Hlondowi z powodu konsekracji.

Sprawę zamknięcia rachunkowego Gł. Kasy Miejsk. za rok 1924 znowu odroczono (z powodu późnej pory). Zatwierdzono nadbudowę jednego piętra w nowym domu magistrackim przy ul. Modrzejowskiej — kosztem 5000 zł. W sprawie umieszczenia płyty „Nieznanego Żołnierza" przyjęto uchwałę Magistratu, aby wybrać komisję pojednawczą wobec niemożliwości dojścia do porozumienia przez korporacje miejskie. W skład komisji wejdą ze strony Magistratu pp. Burmistrz Dr. Radwański i Dr. Obręba, ze strony Rady pp. przewod. mec. Kudera i r. Nowakowski.

Uchwalono na projekt Magistratu dodatek do podatku gruntowego i budynkowego za rok 1925 w wysokości 6 pro mille.

Utworzenie etatowego miejsca przy Administracji miejskiej — odroczono i przekazano Magistratowi z prośbą o ponowne rozpatrzenie sprawy i ewentualne powierzenie miejsca jednemu z sekretarzy miejskich.

Przyjęto wnioski nagłe Magistratu — w sprawie dzierżawy winiarni pod ratuszem — odroczono w celu powołania specjalnej komisji dla zbadania zgłoszonych ofert. Z ramienia Rady wybrano pp. r. Kwasigrocha i r. Schappera. Uchwalono 3500 zł. wyasygnować na wniesienie dźwigarów do hali rzeźni miejskiej. Na tem zebranie skończono. (m)

Błędne koło stosunków mieszkaniowych. Na skutek zabiegów Zarządu koła T. N. S. W. w Mysłowicach Urząd Wojewódzki, Wydział Samorządowy, zwrócił się do Magistratu mysłowickiego z wezwaniem, aby dostarczył mieszkań nauczycielstwu bezdomnemu już od 3 lat. Wezwanie to zostało zaopatrzone dodatkiem „o ile możliwe". Dodatek ten zniweczył cały efekt wezwania, ponieważ zawsze można użyć twierdzenia o niemożliwości wykonania czegoś. Że jednak ulokowanie nauczycielstwa w Mysłowicach jest możliwe, świadczy jeszcze jeden nowy wypadek. W Rynku pod 21/22 prof. S. już od trzech lat zajmuje mieszkanie. Gospodarzem domu jest p. Koepsch aptekarz, zajmujący ze szwagrową „tylko" 8 pokoi. Syn jego studjuje (farmaceutykę) we Wrocławiu. Aczkolwiek prof. S. płaci regularnie i należy do wyjątkowo spokojnych lokatorów (ojciec trojga dzieci) — **p. K. rozpoczął usilne starania o eksmisję,** proponując prof. S. mniejsze mieszkanie na placu Wolności 1 w domu p. K.

A zatem mieszkania są do dyspozycji; kupić je można każdej chwili — otrzymać drogą prawną — w najlepszym razie po długich staraniach. P. K. z Rynku upatrzył sobie innego lokatora, niekoniecznie Polaka, i dlatego chce się pozbyć prof. S., proponując mu mieszkanie, na **którego remont trzeba będzie przeszło 1000 zł.** Oczywiście, p. K. nie znajdzie podstaw prawnych do eksmisji, **ale jakże nazwać sam fakt niepokojenia uczciwego i punktualnego lokatora**

Wąż w żołądku.

Bukareszt. (CEPS). — Na odpowiedzialność dzienników rumuńskich podajemy nastepującą senzację, właściwą zazwyczaj sezonowi kanikularnemu. Na dziedziniec jednego lekarza w Tulczy zajechał wóz z zamówionemi przez niego drwami. Lekarz zwrócił uwagę na cierpiący wygląd młodego woźnicy i zaprosił go do siebie celem zbadania stanu jego zdrowia. — Po dłuższem badaniu lekarz skonstatował, że w żołądku młodego człowieka znajduje się jakieś żywe stworzenie. Wówczas lekarz kazał pacjentowi przyjąć podany mu lek, poczem za kilka minut wyjrzała przez otwór ustny głowa węża. Lekarz uchwycił węża szczypcami za głowę i po niejakim czasie wyciągnął ją całą na wierzch. Wąż, należący do gatunku węży rzecznych, dostał się rzekomo do żoładka z wodą do picia.

Zatopione złoto.

Morze jońskie oblewa trzy półwyspy Peloponesu, z których średni kończy się przylądkiem Matapan, zachodni zaś Pylja ma na swem wybrzeżu miasteczko Pylos zwane także Neo Kastio, albo Nawarin. W zatoce nad którą leży miasteczko, toczyła się dnia 20 października 1827 r. wielka bitwa morska w czasie której osiemdziesiąt dziewięć okrętów turecko egipskiej floty zostało zatopionych przez siły francusko greckie w liczbie dwudziestu siedmiu okrętów. Jest to data oswobodzenia Grecji. Zatopione okręty turecko-egipskie leżą do dziś dnia na dnie morskim i kryją wielkie skarby w złocie, srebrze i drogich kamieniach. Obecnie Anglicy założyli Towarzystwo z kapitałem zakładowym pięciu miljonów funtów szterlingów, które postanowiło sobie za cel wydobywanie zatopionej floty, a wraz z nią skarbów ocenianych na miljardy.

Znowu nadużycia w armji sowieckiej.

Bunt w tyraspolskim pułku.

Z Odesy donoszą o wykryciu w Tyraspolu olbrzymich nadużyć finansowych w garnizonie wojskowym.

Na ślad tych nadużyć naprowadził wyższe władze wojskowe bunt żołnierzy w tyraspolskim pułku z powodu podłego odżywiania i umundurowania.

Żołnierzy karmiono dwa razy dziennie zepsutymi konserwami, które były zaliczone jako braki. Pieniędzmi na wyżywienie dzielili się wszyscy oficerowie w garnizonie.

Podczas buntu żołnierze rozstrzelali 4 oficerów.

Nadeszła ekspedycja karna dla uspokojenia pułku, po porozumieniu się z buntownikami aresztowała 18 oficerów — wyższych dowódców i odwiozła ich do dowództwa w Odesie. Przeciwko żołnierzom nie przedsięwzięto żadnych dochodzeń.

Anglja tępiokomunistów.

L o n d y n, 15. 10. (Pat.) Wielką sensacje w prasie wywołało doniesienie o przeprowadzeniu przez policję wczoraj w nocy rewizji w głównym l kalu komunistycznym w Lodynie i aresztowaniu 6 znanych przywódców. Rewizja była zarządzona na rozkaz ministra spraw wewnętrznych.

Aresztowani są orkarżeni o usiłowanie wywołania powstania i buntu. Czterej oskarżeni są członkami komitetu wykonawczego partji komunistycznej. Dzienniki donoszą, że detektywi przez całą noc szukali za dwoma innymi członkami komitetu wykonawczego partji komunistycznej. Policja skonfiskowała wielką ilość literatury i dokumentów.

Beznadziejna sytuacja Abd-el-Krima.

Tel. wł. B e r l i n, 15. 10. W odpowiedzi na komunikat francuskiego sztabu generalnego, który stwierdza, że wobec zdobycia wszystkich ważniejszych punktów strategicznych wojna z Abd-el-Krimem zasadniczo jest zakończona, podają tu wiadomość, jakoby Abd-el-Krim mimo wszystko z ostatkiem sił podjął rozpaczliwe kroki celem przełamania frontu francusko-hiszpańskiego.

W francuskich kolach wojskowych, sądzą, że wszelkie tego rodzaju próby nie będą miały powodzenia, ponieważ Abd-el-Krim jest zupełnie osaczony i odcięty od plemion, które mogłyby ewentualnie przyjść mu z pomoca. Wobec tego Abd-el-Krimowi nie pozostaje nic innego, jak poddać się lub przebić się w góry.

Książę samozwaniec pod kluczem.

Reprezentował on króla belgijskiego i Reichswehrę niemiecką.

Policja szwajcarska położyła kres niezwykłym przygodom niejakiego Armanda Modene'a, który w ciągu kilku lat dokonywał bezkarnie oszustw i kradzieży, występując samozwańczo pod przybranem nazwiskiem księcia de Treverno.

Mając lat 16 wstąpił Modene do armji belgijskiej, która wówczas walczyła z Niemcami na froncie zachodnim. Lecz szare życie żołnierskie sprzykrzyło mu się prędko, tak, że stał się on dezerterem. Koleje losu jego do roku 1919 nie są znane. W tym roku rozpoczął on swoje występy w sposób zarówno niezwykły jak i oryginalny.

Generał amerykański Allen, głównodowodzący wojsk amerykańskich na niemieckich terenach okupowanych nad Renem, otrzymał pewnego dnia telegram z Brukseli o przybyciu do Koblencji adjutanta króla Alberta, ks. de Treverno, który wręczy oficerom amerykańskim nagrody w imieniu króla. Generał Allen udał się w otoczeniu swego sztabu na dworzec, gdzie rzeczywiście spotkał jakiegoś młodego człowieka, w uniformie rotmistrza gwardji belgijskiej. Rzekomy książe został uroczyście zaproszony do siedziby sztabu amerykańskiego. Na cześć jego odbyła się parada pułk. wojska amerykańskiego, podczas której wręczył on generałowi Allenowi i członkom jego sztabu najwyższe ordery belgijskie.

Wszystkich Amerykanów ks. de Treverno olśnił wytwornością swego zachowania, szczególniej zaś tem, iż poufnie zakomunikował generałowi Allenowi, że jest nieślubnym synem zmarłego króla belgijskiego Leopolda. Po ośmiu dniach pobytu w sztabie amerykańskim ks. de Treverno wyjechał do Brukseli wywożąc większe sumy chetnie pożyczone mu przez oficerów amerykańskich.

Drugie wystąpienie tego niezwykłego oszusta zanotowała policja berlińska w roku 1921. Członkowie międzysojuszniczej komisji reparacyjnej, przybyli do Berlina, zostali spotkani na dworcu przez oficera Reichswehry, który oświadczył im, że jest reprezentantem ministerstwa spraw zagranicznych wydelegowanym na ich spotkanie. Niezwykle uprzejmy oficer zaopiekował się bagażem przybyłych cudzoziemców otrzymał od nich kwity bagażowe, odebrał ten bagaż na dworcu, kazał go naładować na samochód, lecz więcej go członkowie komisji nie widzieli.

W roku 1924 Modene podróżował we Włoszech jako książe Karol belgijski. W ciągu roku pożyczył od łatwowiernych ludzi kilkaset tysięcy lirów. Z Włoch udał się on do Bazylei, gdzie zamieszkał u konsula belgijskiego. Lecz postępowanie gościa wzbudziło w konsulu pewne podejrzenie. Zwrócił się on do Brukseli i po otrzymaniu odpowiedzi oddał oszusta w ręce policji.



Piękne Locarno, gdzie zawierają kom promisy kosztem Polski na rzecz jej nieprzejednanego wroga, Niemiec.

Nowoodkryte dzieło Praksytelesa.

Z Aten donoszą, że znany archeolog tamtejszy, A. Philadelpheus, stwierdził niewątpliwie, iż posążek nagiego chłopca, znaleziony kilka miesięcy temu na dnie zatoki maratońskiej, jest własnoręcznem dziełem Praksytelesa. największego, po Fidyarym, mistrzu rzeźby greckiej.

Cudnej piękności ten posążek bronzowy oczyścił konserwator Muzeum narodowego w Atenach, Stylianos Clavdianos, czem przywrócił mu prawie w zupełności pierwotny wygląd.

Uczeni ateńscy sądzą, że w miejscu, gdzie znaleziono rzeczone dzieło Praksytelesa, znajduje się niezawodnie w piasku dna morskiego niejedna jeszcze rzeźba starożytna.

Bajeczny środek upiekszający.

Panna Emily Lloyd, Amerykanka, zajmująca się zawodowo „upiększaniem“ kobiet, które tego potrzebują, wynaleźć miała, jak zapewniają dzienniki z tamtej strony Atlantyku, bajeczny, bo niezawodny środek upiększający.

Środek ten odznacza się jednak iście amerykańską „oryginalnością“ i dlatego wątpliwem jest, czy znajdzie u niewiast europejskich zastosowanie.

Panna Lloyd wychodzi z założenia, że młode kobiety w naszych czasach mają za poważny, nawet za surowy a przytem sztywny wyraz twarzy. Otóż, aby temu zaradzić, wymyśliła sposoby „wykrzywiania się“ i „robienia grymasów twarzowych“ przez co rysy twarzy stają się ruchliwszymi i więcej zaokrąglonymi. Koniecznem jest atoli, ćwicząc w taki sposób mięśnie twarzy, „stać na rękach z głową ku ziemi zwróconą, a z nogami podniesionemi w górę“ i opartemi o ścianę.

Wynalazczyni twierdzi, że zapomocą tej podwójnej gimnastyki osiągnęła u swych klijentek nadzwyczajne rezultaty nietylko upiększenia, ale nawet odmłodzenia!...

„Si non e vero!...“

Przywódca chiński w Moskwie.

Przybył do Moskwy głównodowodzący chińską armją rządu Kantońskiego, członek komitetu centralnego stronnictwa „Gomin-dan“, generalisimus Hu-Han-Min. Na dworcu w Moskwie powitał go prezes rewolucyjnej rady wojennej Frunze w otoczeniu całego szeregu wybitnych działaczy sowieckich. Podczas pobytu Hu-Han-Mina w Moskwie odbędą się narady polityczne z udziałem generała chińskiego Sen-Tuna, który bawi w Moskwie od czterech tygodni i podpisał konwencję o mianowaniu instruktorów sowieckich do armji kantońskiej.

Prasa sowiecka podaje z okazji przybycia Hu-Han-Mina do Moskwy jego życiorys. Generalisimus kantoński otrzymał wykształcenie średnie i wyższe w Japonji, — gdzie poznał zmarłego obecnie Sun-Jat-Sena i razem z nim brał udział w knowaniach chińskiej emigracji rewolucyjnej. Po powrocie do Chin w roku 1908 redagował w Kantonie pismo nacjonalistyczne. Został następnie mianowany generał-gubernatorem prowincji kantońskiej. W roku 1912 wziął udział w spisku przeciwko rządowi, został aresztowany i pozbawiony wszystkich godności, lecz już w roku 1913 wrócił do życia politycznego w charakterze komisarza generalnego dla stłumienia powstania w Tybecie.

Głównodowodzącym armją kantońską Hu-Han Min został w roku 1925, po zgonie Sun-Jat-Sena. Jest on wybitnym zwolennikiem zbliżenia Chin do Rosji.

Manewry floty sowieckiej.

Jak wynika z ostatnich wiadomości prasy sowieckiej, rosyjska flota baltycka odbyła w ciągu pierwszej połowy października ponowne manewry dwustronne. Podczas tych manewrów eskadra sowiecka wychodziła z zatoki Fińskiej na otwarte morze. Główna część manewrów odbyła sie przed Libawą, gdzie eskadra, broniąca dostępu do zatoki Fińskiej, stoczyła bój z łodziami podwodnemi. Po ukończeniu manewrów odbyła się w Kronsztadzie wielka rewja morska, na którą przybyli z Moskwy attache morscy japoński i włoski.

Kryzys okretowy w Anglji.

Londyn, 16. 10. (PAT). — Stocznie okrętowe w Anglji przeżywają w dalszym ciągu ciężki kryzys. Według danych statystycznych Lloyda w ciągu ostatniego kwartału roku bieżącego zakończono budowę okrętów ogólnej pojemności 1.009.155 ton, t. j. o 85.000 ton mniej, aniżeli w przedostatnim kwartale roku bieżącego i o pół miljona mniej aniżeli w III kwartale roku ubiegłego.

HUMOR.

Dobra wymówka.

Proboszcz spotyka w poniedziałek jednego ze swych parafjan i czyni mu wyrzuty:

— Wczoraj zauważyłem, że pan rozmawiał podczas mego kazania. Zły przykład daje pan w ten sposób ludziom od siebie młodszym.

— Bardzo przepraszam księdza proboszcza, odpowiada zmonitowany, ale nic nie wiem o tem, jakobym rozmawiał. Chyba, że mówiłem... przez sen.

List Poznański.

Poznań, w październiku 1925 r.

W niedzielę, 4 października odbyły się wybory do Rady miejskiej w Poznaniu. W ten sam dzień i następnej niedzielę odbyły się również wybory gminne w wielkiej liczbie miast i miasteczkach Wielkopolski i Pomorza. Obfitowały one w momenty zupełnie nowe, pojawiające się po raz pierwszy tak, że warto im poświęcić parę uwag.

Zwraca uwagę mały udział wyborców w głosowaniu, bo na przeszło 115 tysięcy uprawnionych do głosowania, stanęło do urny wyborczej zaledwie 70,862 osób. Jeżeli się uwzględni, że był to dzień ciepły i pogodny, więc sprzyjający lepszej frekwencji nawet osób zupełnie zdrowych, to procent głosujących 61,6 trzeba uznać za bardzo niski, gdy się go zwłaszcza porówna z 86,5 proc. udziału w ostatnich wyborach do Rady Miejskiej. Także w wyborach do Sejmu i Senatu udział wyborców był daleko wyższy. Jeżeli się chce ocenić, które sfery najbardziej uchyliły się od spełnienia obywatelskiego obowiązku, to według spostrzeżeń i wrażeń zasiadających w komisjach mężów zaufania były to sfery inteligencji i zamożniejszego mieszczaństwa, wśród których zauważyć się daje pewne zobojętnienie na politykę i związaną z nią demagogję.

Zwłaszcza inteligencja urzędnicza, o ile nie gromadzi się pod sztandarem narodowo-demokratycznym znalazła się nagle w położeniu, że nie wiedziała na którą listę głosować, gdyż żadna jej właściwie nie odpowiadała. W poprzednich wyborach wysunęła pracująca inteligencja własną listę, która zgromadziła parę tysięcy głosów i wprowadziła dwóch radnych w osobach p. Seidlitza i dra Surzyńskiego. Lista ta miała być bezpartyjna i poparta była przez różne zrzeszenia urzędnicze i nauczycielskie, jak i przez zawody wolne. Tymczasem za jej parawanem prowadziła robotę polityczną, mała grupa o wybitnie lewicowem obliczu „Młoda Polska", która była organizatorem i kitem łączącym różne odłamy inteligencji.

W międzyczasie „Młoda Polka", która jako grupa inteligencji była „sztabem bez żołnierzy" szukała żołnierzy i znalazła ich przez połączenie się z N. P. R. Pierwszym występem publicznym „Młodej Polki" pod sztandarem emperowym były właśnie ostatecznie wybory do poznańskiej Rady Miejskiej, do której weszli na piątem miejscu listy N. P. R. dr. Surzyński, na siódmem adwokat Chmielewski. Było na tej liście więcej „Młodopolaków", ale na dalszych miejscach tak, że do Rady nie weszli. Naturalnie, że dawni zwolennicy listy „Pracującej Inteligencji", o ile nie byli członkami „Młodej Polski", nie poszli za N. P. R. i przeważnie od głosowania się wstrzymali albo poparli listy politycznie obojętne jak Inwalidów lub Związku Lokatorów.

W ogólności do walki wyborczej stanęło społeczeństwo poznańskie w dwóch głównych obozach, odpowiadających ugrupowaniom sejmowym, prawica i lewica. Pierwsza szła zwartym szykiem bojowym, zgłaszając zjednoczoną listę Koła Obywatelskiego i Chrześcjańskiej Demokracji; lewica natomiast rozbiła się na dwa większe i dwa mniejsze obozy. Narodowa Partja Robotnicza i Polska Partja Socjalistyczna, to przeciwnicy poważni, a komuniści i żydzi — to przeciwnicy mało groźni. Obok tych pięciu list jeszcze dwie, raczej apolityczne, stojące w pośrodku między prawicą a lewicą listy Związku Lokatorów i Związku Inwalidów.

Niemcy własnej listy nie postawili. Warto fakt ten stwierdzić dobitnie i podkreślić. Powinno się go też odpowiednio zużytkować dla celów naszej zagranicznej propagandy! W tym „urdeutschen Lande", który został Niemcom „geraubt" i przez Polaków „besetzt", w sercu jego, Poznaniu, Niemcy są tak słabi, że niechcą wystawiać własnej listy, aby nie okazać własnej niemocy i słabości. Woleli zaatakować obóz polski z ukrycia. „Posener Tagblatt", organ tutejszych Niemców, organ do tego mocno wojowniczy i hakatystyczny, nawoływał swych rodaków, by głosy swe oddali solidarnie na listę P. P. S. Tym razem ta partja wydawała się Niemcom najsympatyczniesza i najmniej „polska".

Zdaje się też, istotnie, iż poza nagłówkiem niema w niej dużo polskiego. Niemcom zawdzięcza lista P. P. S., że zdołała skupić aż 9 419 głosów i zdobyć aż 8 krzeseł. Gdy porównamy tą liczbę z liczbą głosów, jaką P. P. S. uzyskała w wyborach do Rady Miejskiej w r. 1921 (3926), albo w wyborach do Sejmu (2892), możnaby przypuszczać, że wpływy socjalistyczne w naszem mieście wzmogły się niepomiernie. Tak jednak nie jest! Na listę bowiem P. P. S. padło tym razem około dwa ipół tysiąca głosów niemieckich i cztery tysiące głosów komunistycznych, gdyż przy ostatnich wyborach komuniści uzyskali 4272 glosy i 2 mandaty radzieckie, dziś zaś tylko 900 głosów. Lista żydowska uzyskała tylko 355 głosów; akt to bardzo radosny, gdyż najlepiej świadczy o nikłości procentu ludności żydowskiej w naszem mieście.

Główna walka wyborcza rozegrała się tedy między Kołem Obywatelskiem (Narodową Demokracją) i Chrześcijańską Demokracją z jednej strony, a Narodową Partja Robotniczą z drugiej. Obóz prawicowy wyszedł z niej zwycięsko, gdyż nietylko uzyskał więcej głosów i mandatów, niż którakolwiek inna partja, ale nawet więcej, niż wszystkie inne partje razem wziąwszy, a tem samem zdobył przewagę w nowej Radzie Miejskiej i ster rządów naszego miasta. Ale i przeciwnik jego N. P. R. może być z wyników wyborczej walki bardzo zadowolony, gdyż wyszedł znacznie wzmocniony, zdobywając 15 krzeseł wobec dotychczasowych dziewięciu (7 N. P. R. i 2 Młoda Polska). Cztery mandaty zdobył na prawicy, [illegible] na mniejszościach narodowych (Niemcy i Żydzi), które w nowej Radzie nie będą miały zupełnie przedstawiciela. Dwa wreszcie drobne ugrupowania: Inwalidzi zdobyli dwa krzesła, lokatorzy jedno.

Jeżeli więc zestawić wynik wyborów, widzimy, że prawicowe ugrupowania zdobyły 34 mandaty, lewicowe 23, obojętne politycznie 5. W porównaniu za składem dawniejszej Rady (wybory w 1921) widzimy pewne przesunięcie na lewo, które jednakowoż silniej wystąpi, gdy przypomnimy sobie, że w wyborach sejmowych wszystkie cztery mandaty z miasta Poznania zdobyła ósemka, a N. P. R. musiała odejść z kwitkiem, a zatem nie zdołała skupić na sobie nawet czwartej części głosów. Ten wynik daje się wytłómaczyć abstynencja pewnych sfer, o której powyżej pisałem, a także i złem położeniem gopodarczem, które przyja rozwojowi radykalizmu. Nie bez winy jest jednakże i polityka dotychczasowej Rady Miejskiej, która niezawsze uwzględniała interesy szerokich mas niezamożnych i nieposiadających. Dla przykładu tylko przytoczę sprawę obniżki cen gazu dla drobnych i wielkich odbiorców, znikomą obniżkę cen prądu dla szerokich mas, a znaczną, bo o jedną trzecią, dla kiniarzy, hotelistów i restauratorów, podatki od lokali, dotykające szczególnie pracującą inteligencję. Wyrobiło się skutkiem tego zdania, że dotychczasowa Rada Miejska szła po linji interesów kupców, przemysłowców i właścicieli realności.

Dlatego nowej Radzie Miejskiej, która wobec nieznacznej tylko przewagi prawicy, będzie prawdopodobnie widownią silnych tarć na tle społecznem, życzymy, aby przez rozumny kompromis interesów sfer posiadających i nieposiadających, spożywców i wytwórców, lokatorów i właścicieli realności pozyskała dla dobra tego najbardziej polskiego miasta Rzeczypospolitej.

Przegląd handlowo-przemysłowy.

Notowania giełdowe.

Papiery państwowe.

Warszawa. 16 10. (PAT.) 5% pożyczka konwersyjka 43.50, 8% pożyczka konwersyjna 70.00, pożyczka dolarowa 64.50—64.75, w złotych 385.75—387.20, pożyczka kolejowa 80.00—85.00.

Akcje.

Warszawa. 16 10. (PAT) Bank Dysk. 4.90, Bank Handl. Warsz. 3—3.10, Bank Zachodni 1.25, Bank Zw. Spółek Zar. 4.00, Siła Światło 0.17, Chodorów 3.90, Częstochowice 1.15—1.30, Warsz. Cukier 1.85—1.90, Łazy 0.10—0.11, Warsz. Węgiel 1.46—1.50, Nobel 1.20, Lilpoop, Rau 0.58—0.60, Modrzejów 2.-5—2.80, Spirytus 1.70, Norblin 0.79—0.80, Ostrowieckie 4.80—4.95, Parowozy 0.32, Ursus 0.70, Rudzki 0.87—0.90, Starachowice 1.20—1.24, Borkowski 0.78—0.79, Haberbusch 4.75, Żyrardów 6.40—6.85.

Poznań. 16. 10. (PAT) Bank Sp. Zarob. 4.00, Goplana 3.25, Hartwig Kantorowicz 1.80, Dr. R. May 19.50, Płótno 0.10, Poznańska Spółka Drzewna 0.25, B-cia Stabrowscy Zapałki 0.80, Unia I—III 4.50, tendencja bez zmiany.

Gdańsk. 16 10. (PAT) 100 złotych 85.39—85.61. Wypłaty na Nowy Jork 5.22,35—5.23,65. Wypłaty telegraficzne na Londyn 25,22.5, na Berlin 12.40,45—12.43,55. Wypłaty na Warszawę 85,04—85,23.

Kraków. 16 10. (PAT) Akcje. Bank Przem. 0.15, Bank Zw. Sp. Zar. 4.00, Tohan 0.14—0.15, Trzebinia 0.18, Parowozy 0.27, Górka 10.20, Siersza 2.10, Tepege 0.32, Nafta 0.17—0.18, Ćmielów 0.26, Chodorów 3.85—3.90, Chybie 3.90.

Berlin. 16 10, (PAT) Dewizy wscodie. Wypłaty na Rewel 1,121—1,127, na Kowno 41.195—41.405, na Poznań 68.72—69,08, złoty gotówka noty większe -8.75—69,45, ruble łotew. 79,60—80.40.

Wiedeń. 16 10. (PAT.) Zieleniewski 122, Silesia 7.000, Fanto 160, Gal. Karpaty 107.100, Galicja 867, Schodnica 117, Siersza 26.500, Kompas 13.700, Lumen 6.000, Nafta Polska 90, Browary Lwowskie 9-, Mraźnica 28½—30.

Dewizy z dnia 16 października 1925 r.

Notowano	Warszawa 100 zł	Belgia 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 10000 kor.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. szw.
Stopa dysk.	10	5½	9	6	4	5	3½	7	7	11	6	4
w Katowicach .												
„ Warszawie sprz.		2735			241,80	29,13	6,00	26,87	1784	8481	24,12	116,04
„ Warszawie kup.		2725			240,60	28,98	5,96	26,73	1776	8439	24,00	115,46
„ Berlinie	69,38	19,10			169,05	20,355	4205	18,635	12462	5927	16,82	8104
„ Londynie.		106,10	20,32		12,04 23/32		484	108,75	163¼		120,37	25,10
„ N. Jorku		455½	23,80		40,20	4,84 1/16		4,43	296¾	0014	401¼	1928½
„ Paryżu		102,60		1070	903	108,95	2248½		67	3435	90,30	435
„ Pradze		153	804,50		1362	163,40	3375	152625	•	44775		65175
„ Wiedniu	11655117	32,23	16865	338¼	284,70	3430½	708,55	3153	2090¾		2828	136,58
„ Zurychu	85,00	23,60	126,4	2,50	208,45	25107	518,7	23,15	1535	73,15	20,80	138,85

Giełda zbożowa.

Żyto 15.45—16.45, pszenica 22—23, jęczmień 18—29, jęczmień browarowy wyborowy 21.50—22.50, owies 17.60—18.60, mąka żytnia 70% 22,25—25,25, mąka żytnia 65% 22.25—26.25, mąka pszenna 65% 3-.25—39.25, ospa pszenna i żytnia 10—11, groch polny 21—22, groch Victoria 27—30, ziemniaki fabryczne 2.00—2.20, ziemniaki jadalne 2.90, — usposobienie spokojne.

Nasz wywóz i przywóz.

Ze względu na to, że centralnym punktem zainteresowania dziś jest sprawa naszego bilansu handlowego, podajemy kilka ciekawych cyfr z tej dziedziny:

Pozycje naszego wywozu, jakie znajdujemy w zestawieniu głównego urzędu statystycznego za pierwsze półrocze 1925 r., są niezmiernie ciekawe i charakterystyczne, a bynajmniej nie świadczą rozpaczliwie o położeniu gospodarczem Polski. Wywieźliśmy mniej, niż w odpowiednim okresie roku zeszłego towarów na sumę 16.301,000 zł.

Zmniejszyła się zwłaszcza suma za węgiel wywieziony, która sama przekracza cały deficyt, wynosi bowiem 94.571.000 zł. Bardzo dotkliwie zmniejsz. się wywóz cukru (o 47.705.000) towarów włókienniczych (o 33.222.000), a wreszcie zboża (12.768.000). Zmniejszenia te idą w części na karb nieurodzaju, (60), w części spowodowane zostały przez wojnę gospodarczą z Niemcami (węgiel przeszło 90 miljonów). Niepokojącym objawem jest spadek eksportu towarów włókienniczych.

Wywóz wyrobów metalurgicznych utrzymał się na poziomie roku poprzedniego (86 miljonów złotych). Utrzymał się również eksport przetworów ropy naftowej (40 milj.).

Wzrósł natomiast ogromnie nasz handel drzewem i jego wyrobami (o 79,785.000 zł), osiągając poważną cyfrę 143 miljonów zł., dziesięciokrotnie niemal podniósł się wywóz wtórnych produktów roli jak mięso, masła, jaja itd. Wynosił on w pierwszem półroczu 1924 r. zaledwie 23.586.000, obecnie opiewa na 125.773.000. Wzrost równa się zatem 102.187.000 zł.

Jak widzimy, ratuje nas w ciężkim położeniu rolnictwo i leśnictwo.

Z faktem tym gospodarcze sfery nasz winny się liczyć.

Dla informacji podajemy, że ogólna cena wywiezionych towarów w tym okresie z naszego kraju wynosi 716.819,000 zł. Dla tegoż okresu roku 1924 zaś była 733,120.000 zł.

Za pierwsze półrocze 1925 r. przywieźliśmy do Polski towarów za 1.216.988.000 zł., co stanowi sumę o 407.188.000 zł. większą niż w roku zeszłym i daje w porównaniu z eksportem deficytu 500.169.000 zł.

Z tego na samo zboże i strączkowe przypada 226.145 tys. zł. (o 200.180 tys. więcej niż w roku zeszł.) Nieomal w połowie zatem nasz bilans ujemny wynikł z nieurodzaju. Za inne artykuły spożywcze zapłaciliśmy 119,525.000 zł. (19.404 więcej niż w roku z.) Wyroby włókiennicze, odzież i galanterja kosztowały nas 247.430 tys. zł. (o 47.555.000 zł. więcej niż w roku zeszł.) Skóry i obuwie figurują w naszym bilansie płatniczym jako olbrzymia suma 6[illegible] miljonów zł. (o 18 milj. więcej niż w r. z.) Za wszelkiego rodzaju maszyny zapłaciliśmy 126.804.000 zł. (47.222.000 więcej niż w r. z.) Jest to wydatek inwestycyjny, który w gruncie rzeczy wzbogaca nasz kraj. Nasiona, nawozy i surowce pochłonęły 171.739.000 zł., co również nie jest wydatkiem spożywczym.

Jeżeli teraz porównamy cyfry wywozu i przywozu, dojdziemy do następujących wniosków.

1) Urodzaj normalny rb. zmniejsza nasz deficyt o 200 miljonów. Półroczny deficyt zatem spaść powinien do 300 miljonów zł.

2) Zarządzenia celne odpowiednie powinny ograniczyć przywóz wyrobów włókienniczych i obuwia — wydajemy bowiem na to za granicę przeszło 300 miljonów. Tak samo ograniczenia wwozu artykułów spożywczych nie zbożowych pozwolą nam oszczędzić cośkolwiek na kolosalnej zapłaconej za nie sumie 119 miljonów.

Bilans czynny możemy uzyskać jedynie przez wzmożenie produkcji. A nacisk położyć należy na te towary, które tak znakomicie ratowały nas w obecnym roku klęski.

Monopol spirytusowy zostanie oddany pod nadzór konsorcjum zagranicznego.

Polska otrzyma pożyczkę 100 milj. dolarów.

Kilkakrotnie podawaliśmy już wiadomość o przebiegu rokowań, prowadzonych z gronem zagranicznych kapitalistów, z Domem Bankowym wiedeńskich Rotszyldów na czele w sprawie udzielenia pożyczki dla Polski w sumie 100 mili-

dolarów, zabezpieczonej dochodami jednego z monopoli.

Rokowania te toczyły się od szeregu dni w Warszawie i przedstawiciele Konsorcjum zagranicznego wyrazili zgodę na udzielenie pożyczki w tej wysokości, pod warunkiem zagwarantowania procentów i spłaty rat dochodami z monopolu spirytusowego.

Monopol ten przeszedłby od momentu udzielenia pożyczki pod kontrolę zagranicznego konsorcjum, które zastrzega sobie również decydujący wpływ na obsadzenie wszystkich ważniejszych stanowisk w tej instytucji, chcąc mieć wpływ na jej organizację i gospodarkę. Termin spłaty pożyczki 25 lat.

Przedstawiciele grupy zagranicznej odbyli również szereg narad z członkami organizacyi gospodarczych i finansowych, informując się o perspektywach ekonomicznego rozwoju Polski.

Pertraktacje ze strony rządu polskiego prowadzi prezes J. K. Steczkowski, który w tym celu wyjechał wczoraj rano do Wiednia.

Ostatecznie zawarcie bowiem umowy zależne jest od wyniku tych pertraktacyj i nastąpi w Warszawie po zaakceptowaniu jej przez Sejm. Należy, również dodać, że Bank Rotszyldów posiada, jak wiadomo, od szeregu lat ścisły związek z Bankiem Dyskontowym w Warszawie i przed wojną prowadził rozległe interesy w Małopolsce.

W obecnej sytuacji gospodarczej i finansowej otrzymanie tak poważnej pożyczki dla Polski jest rzeczą nader pożądaną, i, o ile warunki spłaty oraz oprocentowania nie będą zbyt uciążliwe, można się pogodzić nawet z myślą oddania pod kontrolę tej grupy monopolu spirytusowego, zastrzegając sobie jednak odpowiedni wpływ czynników rządowych i gospodarczych, tembardziej, że produkcja spirytusowa ma ścisły związek z przemysłem wojennym.

Kronika gospodarcza.

Utworzenie Izby Handlowej polsko-sowieckiej.

Wczoraj w Stowarzyszeniu Techników odbyło się zebranie zainicjowane przez sfery społeczne, bankowe i przemysłowo-handlowe, grupujące się około Zrzeszenia Polskiej Ekspansji Gospodarczej, z udziałem delegatów Handlowego Przedstawicielstwa Sowietów w Warszawie. Celem zebrania było omówienie projektu założenia Polsko-Sowieckiej Izby Handlowej dla badania warunków i popierania rozwoju stosunków gospodarczych między Polską i Sowietami.

Zebranie uznało za wskazane stworzenie powyższej instytucji w jaknajbliższym czasie i w tym celu wyłoniło Tymczasową Komisję Organizacyjną, do której weszło 6 członków z polskiej strony i 4 ze strony sowieckiej. Komisja ta ma opracować statut przyszłej Izby Handlowej, oraz regulamin Komitetu Polsko-Sowieckiego w Warszawie, który będzie pełnił czynności Izby do czasu oficjalnego zatwierdzenia jej przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej.

Zebranie wypowiedziało się jednogłośnie za jednoczesnem zorganizowaniem odpowiedniego Komitetu Sowiecko-Polskiego w Moskwie.

—o—

Z piśmiennictwa gospodarczego.

Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej.

Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej za rok 1924 o treści następującej:

Meteorologja. Powierzchnia, podział administracyjny, ludność, Statystyka mieszkań i ludności m. st. Warszawy, woj. Poleskiego i Okręgu Administracyjnego Wileńskiego według spisu z dnia 30. 9. 1921 roku. Ruch naturalny ludności. Emigracja, reemigracja, repatrjacja. Własność nieruchoma. Wielka własność ziemska powyżej 50 ha ogólnego obszaru. Reforma rolna. Rolnictwo. Górnictwo, przemysł, przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe. Zrzeszenia gospodarcze. Handel zagraniczny. Komunikacje. Polskie koleje państwowe, lotnictwo, poczta, telegraf i telefon. Kredyt. Bank Polski. Poczt. Kasa Oszczędności. Bank Gospodarstwa Krajowego. Państwowy Bank Rolny, Banki Komunalne, kredyt hipoteczny, kursy akcyj w Polsce. Ubezpieczenia. Pożary. Statystyka społeczna. Państwowe pośrednictwo pracy. Płace. Życie umysłowe i kulturalne. Funkcjonarjusze państwowi. Administracja sanitarna. Administracja szkolna. Szkolnictwo powszechne, szkolnictwo średnie ogólnokształcące, szkolnictwo zawodowe, szkolnictwo wyższe. Działalność Urzędów Miar. Działalnośc Urzędu Patentowego. Administracja sprawiedliwości. Armja i marynarka wojenna. Skarbowość. Samorząd i finanse komunalne (pożyczki samorządów). Rozwój gospodarczy w latach 1921-24. Statystyka Wolnego Miasta Gdańska.

Jak widzimy treść jest różnorodna i obejmuje niemal wszystkie dziedziny życia Polski. Materjał jest obfity i doprowadzony możliwie do ostatniej chwili, niektóre zwłaszcza działy zawierają informacje wyjątkowo cenne i poraz pierwszy w tej formie ogłoszone. Rocznik jest wydawnictwem, które bezwarunkowo powinno się znaleźć w rękach każdego, kto z jakiegokolwiek tytułu ma do czynienia ze sprawami dotyczącemi życia gospodarczego i społecznego naszego kraju i wogóle każdego, kto się temi sprawami interesuje.

Redaktor odpowiedzialny:
Marjan Bobrowski.
Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego“ w Katowicach.
Pod zarządem Karola Koźlika.